10 GR

Warszawa, sobota 13 czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 170 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Anarchja strajkowa
rozkłada porządek publiczny

PARYŻ, 11. 6. Normalne życie stolicy znów zostało dziś zakłócone dalszym rozwojem akcji strajkowej, która w godzinach rannych objęła restauracje, kawiarnie, bary oraz część hoteli. W godzinach południowych wszystkie tego rodzaju zakłady zostały zamknięte.

Wysoce niepokojącym objawem dzisiejszych strajków są powtarzające się coraz częściej wypadki wyłamywania się pracowników z pod dyscypliny organizacyj zawodowych. W wielkich zakładach metalurgicznych robotnicy uważają podwyżkę zarobków w granicach od 7 do 15 procent, jaką przewiduje umowa podpisana w prezydjum rady ministrów, za niezadawalającą.

Prasa paryska z niepokojem komentuje sytuację strajkową. Dzienniki prawicowe podkreślają ustępy zarówno z przemówień ministra spr. wewn. Salengro i poszczególnych działaczy gen. konf. pracy, ostrzegających robotników przed udziałem prowokatorów zagranicznych w ruchu strajkowym oraz przeciwko nieodpowiedzialnemu licytowaniu się w żądaniach. „Populaire" zaś przestrzega przed agentami „Croix de Feu", którzy starają się wyzyskać akcję strajkową dla celów politycznych. „Humanite" oskarża o złą wolę przemysłowców.

PARYŻ, 12.6. W restauracjach, hotelach i kawiarniach osiągnięto wczoraj porozumienie z pracownikami tak, że normalna praca będzie podjęta dziś w godzinach rannych.

Wczoraj wieczorem poraz drugi odbyły się manifestacje strajkujących w centrum miasta. Demonstranci nieśli czerwone sztandary i wznosili pięści do góry. W wielu miejscach doszło do incydentów. Na rogach ulic odbywały się meetingi, na których przemawiali nieznani mówcy.

„Le Jour" jest zaniepokojony sytuacją strajkową. Dziennik wskazuje, że przywódcy strajków nie są znani. Istnieją podstawy do mniemania, że akcja strajkowa jest kierowana zzewnątrz. Na porządku dziennym wydarzają się zajmowania fabryk i usuwania właścicieli i dyrektorów.

W izbie deputowanych daje się również zauważyć zaniepokojenie, które panuje nietylko wśród opozycji, ale wśród części zwolenników frontu ludowego.

„Le Matin" podkreśla, że fala strajków jest poważną troską dla rządu i parlamentu. Życie gospodarcze Francji znalazło się na martwym punkcie. Należy w końcu opanować akcję rewolucyjną i przywrócić ład i porządek.

NASZE ABC

Handel żydowski i polski

(J.) Omawiając zajścia przytyckie „Nasz Przegląd" ironizuje na temat akcji bojkotowej. Skoro — powiada — dla skłonienia chłopa do kupowania u swoich trzeba aż głośnej agitacji, rozstawiania pikiet przed żydowskiemi straganami i t. d., to widać coś z tym handlem polskim nietęgo. „Przy równych warunkach chrześcijanin chętniej kupi u swego, niż u żyda. Widocznie więc zmusza się kupującego chrześcijanina, aby przepłacał, dostawał gorszy towar lub na mniej korzystnych warunkach (powiedzmy za gotówkę zamiast na kredyt)". — Tak twierdzi organ sjonistyczny.

Argumenty tego rodzaju mogą zrobić wrażenie na nieznającym stosunków naszych cudzoziemcu. Ale tylko na nim.

Przedewszystkiem niezawsze chrześcijanin kupi chętniej u chrześcijanina, niż u żyda. Działa tu konserwatyzm ludności wiejskiej, przyuczonej od wielu pokoleń do żydowskiego handlarza, do jego „chwytów", jego sposobu reklamy. Pójście do nowoutworzonego sklepiku polskiego, to nowość, to niewiadoma, połączona z ryzykiem. Przyzwyczajenia niełatwo jest zmienić. Wiedzą o tem coś niecoś panowie z „Naszego Przeglądu", piętnujący tych żydów, którzy pomimo bojkotu antyhitlerowskiego nie umieją odmówić sobie importu (a nawet przemytu) z Berlina...

Nawiasem można zaznaczyć, że żydowskie metody kupieckie niezwykle ułatwiają powstawanie rozruchów. Wiadomo, że handlujący żydzi nietylko zachęcają głosem do odwiedzenia ich sklepu, czy straganu, ale, chwytając za poły lub rękaw, ciągną dosłownie klijentów ku sobie. Wystarczy, aby tę samą metodę zastosował sąsiadujący z żydem handlarz chrześcijański i oto wynika szamotanie, od którego krok tylko do bójki.

A teraz sprawa jakości i ceny towaru.

O tem, żeby żydzi dawali towar lepszy, niż chrześcijanie, nie słychać było w Polsce przed artykułem „Naszego Przeglądu". Zazwyczaj dzieje się przeciwnie: kupiec żydowski daje towar lichy, wybrakowany, zleżały. Dodaje zato do niego sporą dozę sugestji przez zachwalanie potokiem wymowy i różnego rodzaju metod, wyszkolonych przez kilkusetletnią tradycję.

Natomiast cena żydowska jest zazwyczaj istotnie niższa od polskiej. Czem to tłumaczyć? Przedewszystkiem gorszą jakością towaru. Następnie częstszemi niż u polskiego kupiectwa oszustwami podatkowemi, fikcyjnemi bankructwami etc., co obniża koszta przedsiębiorstw żydowskich. — Wreszcie — i to jest może rzeczą najważniejszą — wyłącznością żydów w handlu hurtowym. Sprawia to, że polski detalista dostaje z reguły towar na gorszych warunkach, niż konkurent żydowski. Oto niewymienione przez „Nasz Przegląd" trudności walki ekonomicznej z żydami.

Na końcu — sprawa kredytu. Istotnie, kupiec żydowski udziela kredytu tam, gdzie Polak sprzedaje tylko za gotówkę. Skąd ta różnica. Częściowo tkwi ona w taktyce hurtowników żydowskich. Przedewszystkiem zaś w instytucji żydowskich kas bezprocentowych. Handlarz żydowski dostaje do ręki kapitał obrotowy za darmo, Polak musi brakującą gotówkę pożyczać od żyda na lichwiarski procent. Tam, gdzie jeden z konkurentów popierany jest z zagranicy (Ameryka), drugi zaś nie ma znikąd poparcia, nie można mówić o równowadze szans.

Oto elementarną metodą wyłożone a b c stosunków gospodarczych w zakresie handlu miasteczkowego. Ale czy właściwie warto uczyć abecadła ludzi, którzy tylko udają, iż są analfabetami?

Polacy uciekali z Przytyka
gdy żydzi zaczęli bójki

RADOM, 12.6. Na dzisiejszej rozprawie świadkowie zaczęli ustalać alibi dla oskarżonego Czubaka. Wszyscy świadkowie stwierdzają, iż w dniu zajść, Czubak był na pogrzebie swego ojca i wobec tego do Przytyka przybył bar dzo późno. Przez cały czas pobytu w miasteczku, Czubak nie oddalał się od żony.

Świadek Jan Sobol, rzeźnik, który handluje w budce wędlinami, zapytany, czy żydzi nie byli zadowoleni z omijania ich handlu przez chrześcijan — odpowiada:

— No, ma się rozumieć, nawet przewrócili budkę czapnikowi Połakowi. Oni się już zrana gromadzili, a nawet jeden żyd odgrażał się, że dziś się tu coś rozegra, i będzie albo w lewo, albo w prawo.

Adw. Pozowski: — A czy żydzi mieli co w rękach?

— Tak. Widziałem pałki, a jeden miał nóż. Moja szkapa była źrebna, więc trzymałem ją, jak się zrobił rozruch, żeby jej nic zrobili krzywdy. Gdy wracałem z apteki, jakiś żyd uderzył mnie kamieniem. Widząc, co się dzieje, postanowiliśmy wracać do domu. Ludzie już uciekali, kamienie i cegły sypały się jeden za drugim. Nagle usłyszałem trzy strzały. Moja kobieta upadła. Przeraziłem się, że się jej coś stało.

Ciekawy moment wnoszą również zeznania świadka Stanisława Drozda. Adw. Pozowski pyta go, gdzie był wtedy oskarżony Czubak, gdy zaczęły się rozruchy przed posterunkiem?

— Przy straganie masarskim Sobola. Czubakowie jedli tam obiad. Zobaczywszy rozruchy, postanowiłem sobie wyjechać. W pewnej chwili zagrodziła mi drogę jakaś żydówka z miotłami. Powiedziałem jej, żeby się nastąpiła, o ona do mnie: „Jedź, żebyś nogi połamał, a może i łeb ci rozbiją". Zobaczyłem, iż żydzi biją Polaków, więc postanowiłem uciekać.

Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony: Wójcika, Pytlewskiego, Bugajczyka, Kozca, Sizaka, Kubiaka, Florczaka. Wszyscy świadkowie stwierdzali, że w krytycznym dniu towarzyszyli oskarżonym w załatwianiu różnych spraw gospodarczych, wobec czego nie mogli oni brać udziału w zajściach.

W ciągu rozprawy przedpołudniowej, przewinęło się przed sądem 36 świadków. W związku z temi zeznaniami, oskarżeni Pytlewski i Borensztajn, odpowiadali na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrony.

Aresztowania w oddziałach szturmowych
Walka Goebbelsa z Goeringiem
Sensacyjne plotki prasy emigracyjnej

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Prasa emigracyjna niemiecka podaje wiadomości o staranne ukrywanych, nowych zatargach wśród sfer rządzących Rzeszy niemieckiej. Od czasu nominacji Goeringa na komisarza dewizowego dokonano wielu aresztowań zarówno wśród członków oddziałów szturmowych (S. A.), jak i wśród sztafet ochronnych (S.S.). Nowych aresztowanych osadzono w obozie koncentracyjnym niedawno otwartym w Glückstadt (w Holsztynie).

Aresztowanym zarzuca się, że brali udział w akcji skrzydła radykalnego partji, pod kierunkiem Goebbelsa. Goering podobno ma w rękach dokumenty, mające skompromitować Goebbelsa. Podobno była nawet próba wykradzenia tych dokumentów z gabinetu Goeringa. Po ujawnieniu tej próby dokonano nowych licznych aresztowań.

Goering prowadzi obecnie przez specjalnych delegatów śledztwo, mające skompromitować Goebbelsa i jego przyjaciół.

Na tle tej walki popełniono już jedno morderstwo. Mianowicie jeden z przywódców szturmowców złożył zeznania, oskarżające o udział w spisku namiestnika Szlezwig - Holsztynu p. Lohse'go. Gdy oskarżyciel ten wysiadał ze taksówki po przejażdżce, z ukrycia rozległy się strzały i szturmowiec został zabity na miejscu. Pogrzeb jego odbył się w zupełnej tajemnicy.

Jednocześnie z tą walką między Goeringiem i Goebbelsem rozwijają się nieporozumienia w t. zw. Froncie Pracy. Przywódca tego Frontu, dr. Ley, zdołał usunąć w ciągu ostatnich dni z kierowniczych stanowisk dwóch swoich przeciwników, którzy wskazywali na niepowodzenia dr. Leya. W ten sposób został usunięty z min. pracy dr. Mansfeld i dyr. departamentu von Grünau.

Zakazanie kongresów żydowskich
do walki z antysemityzmem

Żydowskie organizacje polityczne Bund i Poale Sjon przy poparciu PPS organizowały na dziś 13 bm. każda osobno „Kongresy Robotnicze do Walki z Antysemityzmem". Fakt, że władze administracyjne zakazywały zebrań przedkongresowych nie powstrzymały organizatorów kongresów od pracy organizacyjnej, o czem świadczy fakt zarezerwowania lokali na zebrania kongresowe. Kongres Bundu miał się odbyć w kinoteatrze „Sfinks", zaś kongres Poale Sjon w lokalu dawnego teatru „Nowości" przy ul. Bielańskiej.

Komisarjat Rządu zakazał odbywania obu kongresów, mimo interwencji Poale Sjonu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W dniu wczorajszym organizatorzy kongresu otrzymali odpowiednie pisma, w których nieudzielenie zgody na kongresy, motywowane jest warunkami bezpieczeństwa publicznego.

Po 7 latach podróży
7 dziennikarzy zawita do Polski

Dziś przybywa do Gdyni jacht „Rosa Linad", wiozący 7-miu dziennikarzy szkockich. Jacht ten przebywa od siedmiu lat w podróży dookoła świata, którą zorganizowało pismo „Dayly Record", należące do koncernu prasowego „Associated Scottish new papers".

Wycieczka wiezie film pedagogiczno - naukowy o Szkocji, który wyświetla w większych miastach objeżdżanych krajów, a jednocześnie na terenie tych krajów filmuje i fotografuje charakterystyczniejsze pejzaże, zabytki kulturalne, folklory i t. d.

Dziennikarze podróżnicy zabawią w Polsce dwa tygodnie. Program pobytu ich w Polsce przewiduje: Zwiedzanie Gdyni, z portem, Warszawy, Krakowa i Zakopanego. Na czele wycieczki stoi redaktor John C. Elder.

W Warszawie choćby o 30 proc.
można obniżyć cenę prądu

Przejęcie przez zarząd miejski Elektrowni z rąk sekwestratora sądowego, min. Alfonsa Kühna, nastąpi w ciągu nadchodzącego tygodnia. Rozrachunek pomiędzy zarządem miejskim a byłymi koncesjonarjuszami poprzedzony będzie dokładną ekspertyzą ksiąg oraz stanu urządzeń elektrowni. Koncesja przewidywała, że elektrownia ma być oddana zarządowi miejskiemu w stanie dobrym, podczas gdy wiadomo już dostatecznie, że urządzenia elektrowni pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Ekspertyza fachowa, przewidziana przez wyrok Sądu Okręgowego ustali szczegółowo, jakie zaniedbania w obecnym stanie urządzeń elektrowni wymagają natychmiastowego usunięcia i jakim kosztem.

Ocena tych zaniedbań jest ważna, albowiem równocześnie rzeczoznawcy muszą ustalić wartość inwestycyj, poczynionych przez elektrownię w ciągu ostatnich 10 lat. Po ustaleniu obu tych pozycyj okaże się, czy zarząd miejski powinien wypłacić byłym koncesjonarjuszom jakieś kwoty, czy też odwrotnie, spółka francuska obowiązana jest pokryć dodatkowo koszt inwestycyj nieodzownych, jeżeli wartość ich przekroczy kwotę, jaka będzie przyznana spółce francuskiej z tytułu zwrotu sum zainwestowanych w ciągu ostatniego 10-lecia, liczonego od roku 1934-go wstecz, t. j. od daty wprowadzenia sekwestru sądowego w elektrowni.

W kołach fachowych zwracają uwagę na doniosłą dla ludności stolicy okoliczność, że z chwilą, gdy zarząd miejski nie będzie już krępowany żadnemi względami na koncesję, która wygasła, można oczekiwać znacznego obniżenia ceny prądu w Warszawie do 30 proc. Trzeba bowiem pamiętać, że kalkulacja prądu każdej elektrowni musi uwzględniać koszt amortyzacji kapitału w wysokości około 30 proc. ceny prądu. Wobec tego, że zarząd miejski otrzymał elektrownię bezpłatnie i żadnych z tego nie ponosi kosztów pieniężnych, upada więc obecnie w kalkulacji taryfy prądu warszawskiego amortyzacja kapitału elektrowni. Powinno to doprowadzić do ustalenia ceny prądu w wysokości około 35 groszy za jedną kilowatgodzinę.

Nawet przy tej cenie prądu, zwłaszcza że nastąpiłoby równocześnie automatyczne zwiększenie spożycia, elektrownia powinna dać wielomiljonowe zyski eksploatacyjne rocznie.

Nominacja dowódców
specjalnych rezerw policji

Komenda Główna P. P. mianowała dowódców nowoutworzonych specjalnych rezerw policyjnych. Dowódcą rezerwy policji „A", stacjonowanej w Golędzinowie pod Warszawą, został komisarz Antoni Pikor. Dowódcą rezerwy „B", również stacjonującej pod stolicą, kom. Walerjan Haan.

Na czele rezerwy policyjnej, która ulokowana została w Częstochowie, stanie kom. Józef Munk.

Skarcenie niedbałości
w przyjmowaniu interesantów

P. Premjer gen. Sławoj - Składkowski, podpisał okólnik do wszystkich PP. Wojewodów i Komisarza Rządu Miasta st. Warszawy, w którym zwraca uwagę na niedość ściśle przestrzeganie godzin przyjęć w urzędach wojewódzkich i starościńskich dla interesantów i niedbałe prowadzenie ksiąg tych przyjęć.

W okólniku p. Premjer zwraca szczególną uwagę na konieczność załatwiania w szybkim czasie próśb obywateli, a to jest możliwe przy ścisłem przestrzeganiu przepisów o przyjęciach interesantów.

P. Premjer zapowiada, że winni zaniedbań w przedmiocie należytego załatwiania interesantów, będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Wywczasy letnie
Ojca Świętego

RZYM, 12. 6. Prasa donosi, że Ojciec Święty Pius XI wyjedzie na wywczasy letnie do Castel Gandolfo dnia 1 lipca. Odpowiednie przygotowania w letniej rezydencji papieskiej zostały już rozpoczęte.

Dość pogodnie
Ciepło

Na całym obszarze Polski panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem i z przelotnemi deszczami na Pokuciu i w Białostockiem, a z burzami w Wileńskiem. Temperatura o g. 14-ej wynosiła 15 st. w Zakopanem i Zaleszczykach, 17 w Gdyni, Lwowie i Wilnie, 18 w Tarnopolu, 20 w Bydgoszczy i Suwałkach, 19 w Katowicach, 21 w Poznaniu, Łodzi, Brześciu n/B., Grodnie, Krakowie i Przemyślu, 22 w Warszawie, Grudziądzu, Kaliszu i Łucku, 23 w Pińsku i Lidzie, a 24 w Leśnej k. Baranowicz.

Dziś — nadal dość pogodnie o przejściowem wzroście zachmurzenia w ciągu dnia. Gdzieniegdzie jeszcze przelotny deszcz. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe. W całym kraju skłonność do burz.

Premjer Składkowski
na inspekcji w Gdyni

GDYNIA, 12.6. Dziś o godz. 7.20 pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjechał do Gdyni na inspekcję premjer Składkowski, który przed godziną 8-mą przybył do Komisarjatu Rządu.

Po dokonaniu inspekcji premjer wyjechał z Gdyni.

Tajemnicza śmierć
oficera w Zambrowie

W Zambrowie, w mieszkaniu własnem znaleziono ppor. Michała Aue z 71 p. p., niedającego oznak życia.

Wobec braku przypuszczeń choroby, tajemniczym zgonem za interesowała się żandarmerja która prowadzi energiczne docho dzenie.

Partyzantka zbrojnych Arabów
przeciwko żydom w Palestynie

JEROZOLIMA. 11. 6. Sytuacja w Palestynie nie uległa zmianie na lepsze.

Przywódcy Arabów zajmują w dalszym ciągu stanowisko nieprzejednane. Po zamachach odosobnionych, Arabowie rozpoczęli obecnie bardziej masowe ataki na patrole i kolonje żydowskie, zresztą bez większego powodzenia. Bandy Arabów posiadają wielką ilość nabojów i stawiają poważny opór oddziałom wojskowym. Linje telefoniczne są w dalszym ciągu przecięte. Jedna z kolonij żydowskich w dolinie Jordanu została zniszczona przez bandę Arabów złożoną z tysiąca ludzi. Nowy sekretarz komitetu arabskiego, który zajął miejsce sekretarza, zesłanego na wygnanie, ma opinję człowieka o tendencjach skrajnych. Przywódcy arabscy zapowiadają, że strajk będzie kontynuowany.

Na połnoc od Lyddy wysadzono w powietrze pociąg towarowy, poprzedzający posiąg z oddziałem wojsk technicznych, udającym się do Jerozolimy. Na odcinek linji kolejowej, pod Tulkarem, gdzie powstańcy spowodowali wykolejenie pociągu wlozącego patrol wojskowy, wysłano czołgi.

CZARNY LEGJON"

JEROZOLIMA, 12. 6. Utworzenie „Czarnego Legjonu". celem obrony interesów Arabów przeciwko Anglji „i jej narzędziu żydom", wywołało wielkie wrażenie wśród kolonji angielskiej, która otrzymuje listy anonimowe z zawiadomieniem o utworzeniu legjonu i rozmaitemi pogróżkami. Policja nie zdołała dotychczas ustalić kto rozsyła te listy.

Jerozolima wczoraj wieczorem była całkowicie odcięta od świata. W ciągu nocy w mieście słychać było strzelaninę.

Dowodzącym angielskiemi siłami zbrojnemi w Palestynie, składającemi się obecnie z 2 brygad, został mianowany pułkownik lotnictwa Peiss, który jest jednocześnie dowodzącym wojskami angielskiemi w Transjordanji.

Powstańcy arabscy niszczą obecnie zawzięcie linje komunikacyjne. Pozatem w wielu miejscowościach strzelcy arabscy rozwijają ożywioną działalność, w miastach zaś trwa nieustanne rzucanie bomb.

JEROZOLIMA, 12. 6. Zastępca szefa policji Alan Sigristi został raniony dziś zrana wystrzałem z rewolweru. Przewieziono go do szpitala.

Dziś wyjechała z Jerozolimy do Londynu delegacja Arabów palestyńskich.

62 TYSIĄCE ŻYDÓW PRZYJECHAŁO W ROKU 1935

LONDYN, 12. 6. Ze sprawozdania brytyjskiej administracji mandatowej w Palestynie przedłożonego komisji mandatowej Ligi Narodów wynika, że w roku 1935 liczba imigrantów przybyłych do Palestyny wyniosła 64.147, z czego żydów było 61.854. W r. 1934 liczba imigrantów wyniosła tylko 44.143.

Do końca r. 1935 ogółem 30 tysięcy żydów niemieckich przybyło do Palestyny w charakterze imigrantów.

„Batory" powrócił
z pierwszej podróży do Nowego Jorku

GDYNIA, 11. 6. W czwartek rano zawinął do Gdyni z pierwszej swej podróży do Nowego Jorku m/s „Batory". Na statku przybyli członkowie delegacji polskiej: wicemin. Doleżal, ks. biskup Niemira, gen. Wieniawa - Długoszowski i gen. Orlicz - Dreszer. Przybyła również wycieczka Zjednoczenia polsko - rzymsko - katolickiego z Brooklynu, wycieczka Sokolstwa polskiego w Ameryce, wycieczka łotewska w składzie 53 osób i wycieczka węgierska.

„Batory" przybył do Gdyni zaledwie z połową pasażerów, ponieważ w Kopenhadze wysiadło wczoraj ogółem 350 osób, udających się do krajów skandynawskich i zachodniej Europy. Pomiędzy pasażerami, którzy wysiedli w Kopenhadze znajdowali się m. in. minister duński Schou. Przybycie „Batorego" do Kopenhagi miało charakter uroczysty. Koło zamku Kronborg do burty statku przybił holownik, przywożący delegatów stowarzyszenia „Danish Brothers" (Związek Duńczyków zagranicą), aby powitać przybyłych licznie Duńczyków. Na udekorowanem wybrzeżu oczekiwały tłumy osób z kwiatami i orkiestry. Grupa dziennikarzy polskich, powracających z Nowego Jorku, złożyła wizytę w redakcji najstarszego i najpopularniejszego pisma duńskiego „Berlinkske Tidende".

W powrotnym rejsie „Batorego" do Gdyni, urządzony został uroczysty wieczór pożegnalny przed przybyciem do Kopenhagi. Uroczystość zaczęła się mszą świętą, celebrowaną na pokładzie przez ks. biskupa Niemirę. W imieniu pasażerów amerykańskich przemawiał prof. Bodine z Filadelfji, w serdecznych wyrazach podnosząc sprawność statku i polskiej załogi.

Podczas bankietu pożegnalnego wygłosili serdeczne przemówienia w językach polskim, angielskim, duńskim, francuskim, włoskim i łotewskim przedstawiciele poszczególnych narodowości, znajdujących się na statku. Przemawiali również: min. Doleżal, min. Schou. minister węgierski de Hory i biskup Niemira oraz gen. Orlicz - Dreszer. Wieczór pożegnalny nosił charakter szczerej manifestacji na cześć Polski, polskiej marynarki handlowej i dowódcy statku kpt. Borkowskiego.

Wśród pasażerów „Batorego" znajdowała się m. in. jedna z wybitnych przedstawicielek społeczeństwa kanadyjskiego Polka p. Stevens, która 61 lat temu opuściła Polskę i obecnie odwiedza ją po raz pierwszy.

Wśród jadących z Nowego Jorku pasażerów amerykańskich stwierdzono przedstawicieli najróżniejszych krajów i stanów Ameryki. Wystarczy wymienić tak odległe stany od N. Jorku, jak Kalifornja, Arizona, Mississipi, Nowy Orlean i Meksyk, co świadczy wymownie o stale wzrastającym zasięgu wpływów i dobrej opinji polskiej marynarki handlowej.

Kontrkandydatem Roosevelta
będzie gubernator Landon

LONDYN, 12. 6. Landon, gubernator stanu Kansas, wybrany został na odbytej w Cleveland konwencji republikańskiej prawie jednogłośnie kandydatem republikańskim na prezydenta St. Zjednoczonych, uzyskał bowiem 984 głosów wobec 19, które padły na sen. Boraha.

Jednakże powszechnie przypuszczają, że reelekcja Roosevelta nie ulega wątpliwości.

Konwencja republikańska uchwaliła również program, na którego podstawie będzie prowadzona kampanja wyborcza. Polega on na utrzymaniu pokoju wszelkiemi możliwemi środkami, ale bez zawierania jakichkolwiek sojuszów; St. Zjednoczone nie staną się członkiem Ligi Narodów, ani Międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze. Partja republikańska będzie domagała się płacenia długów wojennych. Obiecuje ona walkę z bezrobociem, zrównoważenie budżetu przez redukcję wydatków i sprzeciwia się dewaluacji dolara.

Słowem, w przeciwstawieniu do interwencjonizmu Roosevelta — program par excellence liberalny.

Prezydent Roosevelt rozpoczął już kampanję wyborczą, udając się do stanów, których oddawna nie odwiedzał, a które uważane są za „twierdzę" stronnictwa demokratycznego.

Wojna domowa w Chinach
Pierwsze starcia

LONDYN, 12. 6. Rząd nankiński, którego wojska cofały się dotąd przed oddziałami kantońskiemi, postanowił nagle rozpocząć akcję, wysyłając oddziały swych wojsk na południe od Heng - czau.

HANKAU, 12. 6. Według informacyj ze źródeł chińskich, na południe od Heng - czau doszło już do starć pomiędzy wojskami rządowymi a kantońskimi. Wojska rządowe zajęły już rzekomo miejscowość Leivang. Oddziały, należące do armji południowej, wycofały się do miejscowości położonej pomiędzy Leivang a Heng - czau.

KANTON, 12. 6. Gorączkowo prowadzone są tu przygotowania wojenne. Kobiety wstępują masowo na służbę do Czerwonego Krzyża. W prowincji Kwangtun i Kwang-si zmobilizowano całą milicję. Uczniowie szkoły wojskowej otrzymali rozkaz, aby byli gotowi do odjazdu na front. Czołgi i artylerja przeciągają ulicami miasta.

LONDYN, 12. 6. Z Szanghaju donoszą: Dziś odbędzie się w Kantonie wielka manifestacja antyjapońska. Liczne organizacje społeczne i akademickie prowadzą wytężoną propagandę, aby nadać demonstracji wielkie rozmiary. Władze obawiają się eksscesów i ściągnęły do Kantonu posiłki wojskowe.

Konsul japoński uprzedził władze kantońskie, że rząd japoński czyni odpowiedzialnym rząd kantoński za możliwe następstwa demonstracji.

Skutki przyjaźni służącej
Okradała dom
ulegając namowom amanta

Rozpoczął się wczoraj w Sądzie Okręgowym proces przeciwko całej spółce złodziejskiej: Jani nie Ustynowicz, która odgrywała rolę dobrej służącej, przyjacielowi jej Stanisławowi Skibie, złodziejowi zawodowemu i wreszcie paserom, którym złodziejska spółka sprzedawała swe łupy.

Ustynowiczówna przyjęta była na służbę do pp. Domejko (ul. 11-go Listopada). Po kilku dniach chlebodawczyni stwierdziła kradzież futra i kosztowności, popełnioną w jakiś niezrozumiały sposób. Zameldowała o tem policji, nie posądzając jednak o kradzież świeżo przyjętej służącej. Kiedy jednak w następnym tygodniu spotkała ją kradzież jeszcze większa, również bez śladu włamania, zorjentowała się, że jednak bez udziału służącej złodziej nie dałby sobie rady, tembardziej, że „pomocnica domowa" po drugiej kradzieży nie pokazała się już więcej.

P. Domejko dokładnie opisała rysy służącej władzom śledczym i policja aresztowała ją w ostatniej chwili przed odjazdem z dworca Głównego pociągiem do Gdyni. Razem z nią aresztowano wytwornego młodzieńca, którym jak się okazało był zawodowy złodziej Stanisław Skiba.

W śledztwie dziewczyna stwierdziła, że kradzieży dokonywała pod nieodpartym wpływem swego przyjaciela Skiby, którego poznała kiedyś na zabawie w Lunaparku, a przygodny znajomy, przystojny brunet owładnął jej sercem i wolą. Skradzione rzeczy sprzedawali za bezcen paserom, np. kosztowności sprzedali Mieczysławowi Postole za kilkanaście złtych, a ten skolei stopiwszy kruszec dla ułatwienia sprzedaży, odprzedał je jakiemuś żydkowi czarnogiełdziarzowi na pl. Bankowym, który, jak wiadomo jest obecnie centralą nielegalnego handlu szlachetnemi metalami i walorami zagranicznemi.

Rozprawa wczorajsza została odroczona wobec niestawienia się szeregu odpowiadających z wolności oskarżonych i kilku świadków.

Złe skutki denuncjacji
Ryzykowny zakład
z własną żoną

Ofiarą niecodziennej nieostrożności w robieniu zakładów z własną żoną, padł inż. Seweryn Salezy. Kiedy pewnego razu małżeństwo czytając wspólnie gazetę, znalazło w niej sprawozdanie z jakiejś rozprawy sądowej na tle podrabiania biletów kolejowych, p. inżynierowa wyraziła wątpliwość, czy rzeczywiście bilet kolejowy można tak łatwo podrobić. Małżonek uważał to za wyczyn zupełnie prosty i w toku gorącej dyskusji zawarł z żoną nieopatrzny zakład, że sam za własnoręcznie sfałszowanym biletem pojedzie gdzieś pociągiem bez złych dla siebie skutków. Przegrywający zakład miał drugiej stronie postawić kino.

Wziąwszy od żony jako wzór okresowy bilet podmiejski, p. inżynier sporządził misterny falsyfikat, poczem udali się z żoną na dworzec. Przy wyjściu na peron wystarczyło coprawda rzucenie bileterowi dumnego słowa „miesięczny", bez potrzeby okazywania biletu. Na peronie wynikła między małżonkami jakaś sprzeczka i w pewnym momencie inżynierowa zadenuncjowała męża przed służbą kolejową za używanie fałszywego biletu. Przy rewizji osobistej falsyfikat odnaleziono i w wyniku dochodzenia p. Salezy stanął wczoraj przed sądem.

Rozprawa przyjęła sensacyjny obrót. Ponieważ oskarżony wyjaśnił sądowi amatorskie tło całego zajścia, a przytem stwierdził, że biletu w rzeczywistości jednak nie użył, co żona potwierdziła, przeto prokurator zrzekł się oskarżeżnia i sąd wydał wyrok uniewiniający.

Pani inżynierowa będzie miała poważną nieprzyjemność, ponieważ prokurator wystąpił do sądu o wydanie odpisów sprawy i zamierza wytoczyć oskarżenie o fałszywe zadenuncjowanie uważając, że oskarżyła męża przed władzami o przestępstwo, którego ten nie popełnił.

Otwarcie nowych szkół zawodowych
Gimnazja kupieckie, mechaniczne, przędzalnicze

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego komunikuje, że w roku szkolnym 1936-37 przewiduje się otwarcie opartych na nowym ustroju szkolnym następujących państwowych gimnazjów, równorzędnych z gimnazjami ogólnokształcącemi:

1) Państwowe Gimnazjum Kupieckie Męskie im. St. Szczepanowskiego w Warszawie (ul. Pankiewicza 3), 2) Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Łodzi (ul. Żeromskiego 115), 3) Państwowe Gimnazjum Przędzalnicze w Łodzi (ul. Żeromskiego 115), 4) Państwowe Gimnazjum Tkactwa Mechanicznego w Łodzi (ul. Żeromskiego 115), 5) Państwowe Gimnazjum Farbiarsko - Wykończalnicze w Łodzi (ul. Żeromskiego 115), 6) Państwowe Gimnazjum Dziewiarskie w Łodzi (ul. Żeromskiego 115), 7) Państwowe Gimnazjum Kupieckie Żeńskie w Łodzi (ul. Kopernika 41), 8) Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Zgierzu, 9) Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Płocku.

Nadto zostaną otwarte następujące państwowe szkoły i kursy zawodowe, parte na nowym ustroju, a mianowicie:

1) Państwowa Roczna Szkoła Przysposobienia w gospodarstwie rodzinnem I stopnia w Warszawie (ul. Mokotowska 3), 2) Państwowa Roczna Szkoła Przysposobienia w gospodarstwie rodzinnem II stopnia w Warszawie (ul. Mokotowska 3), 3) Państwowy Roczny Kurs Galanterji w Warszawie (ul. Górnośląska 31), 4) Państwowy Roczny Kurs Modniarstwa w Łodzi (ul. Wodna 40).

Susza, burze, gąsienice
plagą woj. kieleckiego

Panująca w maju susza, wpłynęła niekorzystnie na stan ozimin w woj. kieleckiem. Dotyczy to przedewszystkiem żyta na gruntach lżejszych, położonych w północnych powiatach województwa. Ogólnie stan ozimin przyjąć należy jako średni. Niekorzystnie wpłynęła również susza na wegetację zbóż jarych, stan ich jednak uległ pewnej poprawie po deszczach w końcu miesiąca. W połowie maja przeszły nad województwem silne burze gradowe, które poczyniły znaczne szkody zarówno w zasiewach, jak i ogrodach, ucierpiały przedewszystkiem powiaty jędrzejowski, kielecki, pińczowski, iłżecki i kozienicki. Na terenie województwa wystąpiły masowo gąsienice na drzewach owocowych, powodując znaczne straty.

Angielscy hurtownicy na targach futrzanych w Polsce

W drugiej połowie b. m. zapowiadany jest przyjazd do Polski zagranicznych hurtowników, handlujących futrami. Pozostaje to w związku z aukcjami futer, które rozpoczną się w Wilnie w dniu 24 b. m. M. inn. przyjechać ma do Polski dla poczynienia zakupów grupa kupców angielskich.

Zarząd Lwowa grozi
dyr. Horzycy zerwaniem umowy

LWÓW, 11. 6. Niedawno odbył się, jak wiadomo, we Lwowie „Kongres obrony kultury", w którym wziął udział szereg komunizujących literatów. Kongres, który przerodził się niestety w manifestację komunistyczną, odbył się w lwowskim Teatrze Wielkim.

W związku z tem Zarząd Miejski we Lwowie oświadczył dyrektorowi teatru Horzycy, że gdyby raz jeszcze wynajął Teatr Wielki we Lwowie na podobną imprezę, to zmuszony będzie zerwać z nim kontrakt. Ponadto Zarząd Miejski zażądał, aby dyr. Horzyca nie angażował do swego zespołu tych aktorów, którzy wzięli udział w akademji kongresu.

Stefan Jaracz w Toruniu

Dnia 9 b. m. w teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystąpił przy wypełnionej nieomal do ostatniego miejsca widowni w nowoczesnej sztuce p. t. „Zamach" znakomity artysta warszawski, Stefan Jaracz w towarzystwie Stanisławy Perzanowskiej.

Artyści warszawscy zgotowali publiczności toruńskiej swoją wspaniałą grą prawdziwą ucztę artystyczną.

3 dni bezwzględnego aresztu
za krytykę wyroku na sali sądowej

Widownią niezwykłego incydentu, była w dniu wczorajszym sala rozpraw Sądu Grodzkiego. Oddział VI, przy ul. Złotej. Wśród szeregu spraw karnych, rozpatrywany był proces właściciela dwóch sklepów masarskich na ul. Wolskiej, Franciszka Bielickiego, który pociągnięty został do odpowiedzialności karnej spowodu stwierdzenia przez Państwowy Zakład Badania Żywności, iż wyroby jego nie odpowiadały obowiązującym przepisom.

Gdy sędzia ogłosił wyrok skazujący Bielickiego na 30 zł. grzywny, skazany przerywając sędziemu ogłaszanie motywów ustnych, począł wyrażać głośno swe niezadowolenie. Prowadzący rozprawę sędzia Cybulski, skazał wobec tego Bielickiego za nieprzyzwoite zachowanie się na dodatkowe 50 zł. grzywny. Kara ta nie poskutkowała, gdyż Bielicki w dalszym ciągu zakłócał spokój na sali sądowej, wobec czego sąd skazał go na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Bielickiego natychmiast zatrzymano i odprowadzono do aresztu dla odbycia kary.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 12 czerwca

Dewizy: Holandja 359.60 (sprzed. 360.32, kup. 358.88); Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.90 (s. 90.08, k. 89.72); Gdańsk s. 100.20, k. 99.80, Kopenhaga s. 119.69, k. 119.11; Helsingfors 11.79 (s. 11.82, k. 11.76); Londyn 26.75 (s. 26.82, k. 26.68); Madryt s. 72.70, k. 72,40; Nowy Jork 5.31 i 7/8 (s. 5.33 i 1/8, k. 5.30 i 5/8); Nowy Jork (kabel) 5.32 (s. 5.33 i 1/4, k. 5.30 i 3/4); Oslo s. 134.73, k. 134.07 Paryż 35.01 (s. 35.08, k. 34.94); Praga 21.98 (s. 22.02, k. 21.94); Stockholm 138.00 (s. 138.33, k. 137.67); Zurych 171.90 (s. 172.29, k. 171.56); Wieden s. 99.20 k. 98.80; Montreal s. 5.30 i pół, k. 5,28; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Tendencja dla dewiz niejednolita. Rubel srebrny 1.65.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 57.00, (po 500 dol.) 57.25 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 68.85, II em. 69.50, Serje I i II em. 85.00; 5 proc. konw. 52,75; 6 proc. poż. dol. 76.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Kom. B. G. Kr. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku R. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. budowlane B. G. K. 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 78.75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 45.75 — 46.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziem. kred. serja L — 42.25 — 42.00; 5 proc. L. Z. m. Warsz. 55.25 — 55.38, 4 i pół proc. L. Z. m. Warsz. 53.50; 5 proc. L. Z. m. Warsz. (1933 r.) 54.50 — 54.00 — 54.50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 47.75; 6 proc. oblig. m. Warsz. 8 i 9 em. 53.00.

Akcje: B. Polski 104.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 29.50; Węgiel 15.50 — 15.75; Lilpop 13.25 — 13.75 — — 13.50; Modrzejów 6.25; Ostrowiec 33.25; Starachowice 35,30 — 35.50; Haberbusch 45.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj mocniejsza z wyjątkiem Banku Polskiego. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 88.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 67.25 — 68.25 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 67.25 — 68.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 66.00 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (po 1.000 zł.) 39.75 — 39 i 7/8; 3 proc. poż. prem. bud. 26.75 — 26.90; 4 proc. poż. prem. inwest. 54.00.

GIEŁDA ZBOZOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita24 —24.50, zbierana 23.50—24, żyto I-szy stand. 15 — 15.50, II-gi stand. 14.75 — 15, owies I st. 15.75—16.25, owies I-A stand. 16.25 16 — 16.50, I-A st. 16.50—16.75, jęczmień browarny 15.75—16, gat. II-gi 15.50—15.75, gat. III-ci 15.25—15.50, gat. IV-ty, 15—15.25, groch polny 17.50—18.50, Victoria27—29, wyka 21—22, peluszka 21—22, seradela podwójnie czyszczona 28—30, łubin niebieski 10—10.50, żółty 12.50—13, rzepak zimowy 40.50 — 41.50, rzepik zimowy 39.50 — 40.50, rzepak letni 39.50—40.50, rzepik letni 40—41, siemie lniane 35.50—36, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 105—120, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 135—145, biała surowa 60—70, bez kanianki o czyst. 97 proc. 80 — 100, mak niebieski 59 — 61, ziemniaki jadalne 3.25—3.75, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36—38, gat. I-A 34—36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28—30, gat. II-D 25—26, gat. II-F 24—25, gat. II-G 23—24, pszenna pastewna 16—17. żytnia gat. I-y wyciągowa 23 — 24, gatunek I-szy do 50 proc. 23 — 24, gat. I-szy do 65 proc. 22 — 23, gat. II-gi 18.50—19, razowa 18.50—19, poślednia 14.50—15, otręby pszenne grube 12—12,50, pszenne średnie 11—11.50, miałkie 11—1.50, żytnie 10.50—11, kuchy lniane 17—17.50, rzepakowe 14—14.50, śruta sojowa 22.50—23.

Liczne zajścia z żydami

Marksiści w obronie żydów atakują O. N. R.

W Warszawie i na prowincji dochodzi do zajść z żydami. Jak donosi prasa żydowska, po czwartkowym wiecu w teatrze „Nowościach" w Warszawie przy ul. Bielańskiej 5, na którym wygłaszał referat polityczny przywódca sjonistów - rewizjonistów Żabotyński, grupy młodzieży żydowskiej próbowały demonstrować w związku z wypadkami w Palestynie. Policja rozproszyła demonstrantów. Przed domem przy ul. Bielańskiej 19 za udział w demonstracji za zakłócenie spokoju publicznego policja zatrzymała Izaaka Marka, Josefa Freimana i Naftalego Krzywonosa, który został tak ciężko pobity, że wezwano pogotowie ratunkowe.

Przeciw sjonistom demonstrowali komuniści. Interwenjowała policja, aresztując sprawców zajścia.

Na mieście został zaczepiony wieczorem na ul. Żelaznej i pobity przez nieznanego osobnika Nuchim Zylbersztajn, który odniósł ciężką ranę tłuczoną głowy. Na ul. Rynkowej został poturbowany 30-letni Chaim Mon, kupiec, który otrzymał dwie rany tłuczone głowy. Na ul. Leszno przed domem 121, został ugodzony nożem Ruwen Rubinsztajn. Ofiarom napadu udzieliło pomocy pogotowie.

Jak podaje „Nasz Przegląd", w czwartek kolportowane były usilnie pogłoski, które mogą wywołać zamieszanie. Treści tych pogłosek pismo żydowskie nie podaje.

W czwartek wieczorem w alejach Ujazdowskich, pobito kilku żydów i próbowano spędzić publiczność żydowską z ławek.

W Mińsku Mazowieckim w czwartek panował naogół spokój. Żydzi unikali ukazywania się na mieście. Doszło do kilku incydentów. Na ul. Mostowej nieznany sprawca pobił Froima Oswalda, piekarza. Przy pl. Kilińskiego sześciu osobników wtargnęło do sodowiarni Cypojry Grynsztajn, którzy zdemolowali urządzenie budki, słojem od cukrów zranili w głowę Hersza Matuszewskiego, poczem uszli. Po ulicach miasta krążą nadal patrole policyjne.

W czwartek, również na linji otwockiej dochodziło do zajść, likwidowanych przez policję. Jak podaje „Hajntige Najes" w Otwocku grupa chuliganów próbowała wywołać awantury.

W różnych miejscowościach pod Warszawą porozklejano i rozrzucono ulotki o treści żydożerczej, nawołujące do bojkotu handlu żydowskiego. Policja usunęła plakaty.

Jednocześnie w Otwocku i okolicy rozrzucono odezwy komitetu PPS, socjalistycznego TUR-a i Legjonu Młodych oraz związków zawodowych, w których organizacje te atakując ONR, stwierdzają, że nie pozwolą na żadne pogromowe wystąpienia, krzywdzące ludność żydowską. Odezwa kończy się słowami: „Żądamy ukarania prowokatorów w Otwocku, rozsiewających pogłoski, które mogą spowodować wystąpienia pogromowe! Robotnicy i chłopi nie dajcie się wziąć na lep bandzie ONR-owskiej!"

Na stacji kolejki Jabłonna—Wawer pobito handlarza fajansów Mojżesza Kolskiego z Warszawy.

W Łodzi w Alei 1-go Maja pobito J. Zylberszalównę i Abrama Blaksztajna. Blaksztajna przewiozło pogotowie do Św. Józefa.

Na ul. Zgierskiej ciężko poraniono Moszka Minca, a do składu win i wódek Michała Rotholca na placu Reymonta 2, wrzucono zapaloną szmatę.

W Tarnopolu dokonano napadu na wielu żydów. Interwenjowała policja, która rozproszyła napastników.

We Lwowie zmarł Salomon Rosenmann, ofiara zajść w parku Stryjskim.

Przegląd prasy

SIŁA CHŁOPA

W końcu czerwca we wsi Nowosielce, powiatu przeworskiego, od będzie się, jak wiadomo, uroczystość poświęcenia kopca, usypanego przez chłopów ku czci Michała Pyrza, wójta tej wsi, który w r. 1624 odparł napad Tatarów.

W związku z tem „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze o wielkiej roli chłopstwa polskiego zarówno w walkach orężnych, jak i w dziele przeobrażeń społecznych oraz odrodzenia Narodu Polskiego.

W dzisiejszych warunkach rola chłopstwa w Polsce nie jest mniejsza, ani mniej godna.

„Wprawdzie jeszcze w obecnej chwili w silnym stopniu chłopi polscy ulegają agitacji klasowej, ale akcja wywrotowa wśród nich nie znajduje większego posłuchu. Chłopi, w swojej olbrzymiej przewadze, są elementem twórczym, przywiązanym do ziemi, rodziny, religji, i ojczyzny. Coraz więcej wśród włościan jest takich, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za to, co się w Polsce dzieje i widzą możność przetworzenia dzisiejszej rzeczywistości przez zespolenie się z całym narodem. Chłop polski instynktem niezepsutym odczuwa, iż odnowienie i naprawa może przyjść przez przebudowę całości narodowej, a nie przez rozbijanie jej.

Dlatego też:

„Chłop stać się może i powinien najgłówniejszym bodaj elementem przy budowie Wielkiej Polski i państwa narodowego".

BEZ POLITYKI I KLASOWOŚCI!

„Kurjer Polski" pisząc o zapadających decyzjach niektórych oddziałów Zw. Nauczycielstwa Polskiego, przystąpienia Związku do centrali klasowych związków zawodowych, zaznacza:

„Nie ulega dla nas wątpliwości, że sytuacja nauczycielstwa jest bardzo trudna. Nawet nietyle w stanie materjalnym — bo pod tym względem nauczycielstwo nie znajduje się w sytuacji wiele gorszej, aniżeli inne grupy pracowników umysłowych — ile w zakresie warunków pracy. Przepełnienie klas, duży kontyngent obowiązkowych godzin tygodniowo, zmienność programów i podręczników, duże wymagania nietylko co do pracy zawodowej, ale i co do pracy społecznej — wszystko to wywołuje w kadrach nauczycielskich przemęczenie, niezadowolenie, rozgoryczenie, a często nawet fermenty.

Co gorsza, niema tej nawet satysfakcji, że rezultaty wytężonej denerwującej pracy nauczycielskiej dają widome rezultaty: w czasie ostatnich powołań poborowych stwierdzono zastraszający zasięg tak zwanego powrotnego analfabetyzmu. Ludzie, których szkoła nauczyła czytać i pisać, zapominają o tem, co wskazuje, że nabrawszy wiedzy czytania i pisania nie nabrali zamiłowania do drukowanego słowa. Byłoby naturalnie błędem i niesprawiedliwością, gdyby winę za ten zatrważający stan rzeczy składać wyłącznie na szkołę, a tembardziej na nauczyciela".

Ten stan rzeczy nakłada specjalne obowiązki na nauczycielstwo polskie:

„Niezbędnym warunkiem pracy nauczycieli jest zaufanie zarówno ze strony uczniów, jak rodziców. To zaufanie jest możliwe tylko wówczas, gdy nauczyciel nie ma na sobie pieczątki przynależności partyjnej. Tymczasem przyłączenie się do centrali klasowych związków zawodowych takie właśnie piętno musiało by nadać organizacji nauczycielskiej. Albowiem klasowe związki zawodowe są conajmniej w równej mierze organizacją polityczną, jak zawodową. Dążą nietylko, a nawet nie przedewszystkiem, do poprawy bytu pracowników, ale jednocześnie na pierwszy plan wysuwają zagadnienia polityczne, zarówno doraźne — one są głównem oparciem P. P. S. w rozgrywce politycznej z rządem — jak na dalszą metę — są pepinjerą ruchu rewolucyjnego, wymierzonego przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu i politycznemu. Do tego też ich charakteru dostosowana jest cała taktyka klasowych związków zawodowych.

Nauczyciel, organizujący się klasowym ruchem zawodowym związany, musi mieć charakter funkcjonarjusza partyjnego w oczach władz, rodziców i uczniów. A to musi się przyczynić do obniżenia jego autorytetu, do wypaczenia jego pracy, jako wychowawcy".

Zdanie to jest ze wszech miar słuszne. Oddawanie wychowania młodzieży w ręce zaangażowanej politycznie i klasowo grupy, nie powinno mieć miejsca.

Zw. Nauczycielstwa Polskiego, który angażował się i angażuje politycznie, powinien być stanowczo przywołany do porządku.

Demokracja na papierze

Nowa konstytucja sowiecka

została już ogłoszona

MOSKWA, 11. 6. Ogłoszono następującą decyzję prezydjum Centralnego komitetu wykonawczego w sprawie konstytucji ZSRR.

Po wysłuchaniu sprawozdania Stalina, jako przewodniczącego komisji, która miała za zadanie opracowanie projektu konstytucji, centralny komitet wykonawczy ZSRR postanawia: 1) zatwierdzić projekt konstytucji, przedstawiony przez komisję, 2) zwołać kongres sowietów ZSRR. dla zbadania projektu konstytucji, 3) oznaczyć jako datę zwołania kongresu dzień 25 listopada 1936 r., 4) ogłosić publicznie projekt konstytucji, by mógł się stać przedmiotem dyskusji całej ludności.

Dyskusja nad projektem, zarówno w opinji, jak i na listopadowym Kongresie, będzie miała"oczywiście znaczenie tylko formalne, nie ulega bowiem wątpliwości, że projekt zostanie bez zmian ratyfikowany.

ZASADY NOWEJ KONSTYTUCJI

MOSKWA, 12.6. Ogłoszony wczoraj pełny tekst projektu nowej konstytucji, składa się z 13 rozdziałów. Najważniejsze jego postanowienia przedstawiają się następująco:

W skład Z. S. R. R. wchodzi 11 republik związkowych, zamiast dotychczasowych 7-miu, gdyż kilku mniejszym republikom autonomicznym nadano obecnie charakter republik związkowych.

Najwyższym organem władzy państwowej jest wybierana na 4 lata Najwyższa Rada (Wierchowny Sowiet), do której należy władza ustawodawcza. Odpowiada ona dotychczasowemu CIK-owi i składa się z dwóch izb: rady związkowej, którą wybierają w 4-przymiotnikowem głosowaniu wszyscy obywatele, mający skończonych lat 18, przyczem jeden deputowany przypada na 300.000 ludności. Rolę senatu spełnia rada narodowościowa, do której wchodzą deputowani, wybrani drogą pośrednią przez rady poszczególnych republik, oraz przez sowiety lokalne.

Kandydatów na posłów do rady najwyższej może jednak wystawiać jedynie partja komunistyczna lub sporekwnione z nią organizacje społeczne. Partja komunistyczna jest bowiem wedle konstytucji, czołowym organem mas pracujących i kierowniczym ośrod kiem wszystkich organizacyj, zarówno społecznych jak i państwowych. W praktyce więc „demokratyczne" wybory, jakie zapewnia obywatelom nowa konstytucja, będą w dalszym ciągu polegały na mianowaniu przez partję.

WŁAŚCIWY RZĄD

Jak i dotąd, faktyczna władza ustawodawcza należeć będzie jednak nie do Rady Najwyższej, zwoływanej na sesji zwyczajnej dwa razy do roku, ale do wybieranego przez nią 31-osobowego prezydjum, które posiadać będzie kompetencje bardzo szerokie, obejmujące w okresie między sesjami prawo decydowania o zmianie najwyższego dowództwa sił zbrojnych, wypowiadaniu wojny, zawieraniu pokoju, zarządzaniu mobilizacji oraz o rozwiązaniu Rady Najwyższej.

Na połączonem posiedzeniu obu izb, Rada Najwyższa wybiera rade komisarzy ludowych, która jest przed nią odpowiedzialna, podobnie jak i prezydjum Rady. Członkowie rządu są obowiązani odpowiedzieć na każdą interpelację w ciągu 3-ch dni.

Poszczególne republiki mają swoje własne konstytucje i mają w teorji prawo wyjścia ze Związku, w razach zaś kolizji między ustawodawstwem wszechzwiązkowem, a lokalnem, pierwszeństwo ma to drugie. Rząd centralny ma jednak prawo zawieszania uchwał rządów poszczególnych republik.

W republikach związkowych parlament jest jednoizbowy. W poszczególnych krajach, prowincjach, okręgach, rejonach, miastach i wsiach, organem władzy są wybierane na 2 lata rady deputowanych. Sądy są wybierane przez obywateli na 3 lata, na podstawie 4-przymiotnikowego głosowania. Kościół oddzielony jest od państwa, a szkoła od kościoła.

PRAWA OBYWATELSKIE

Nowa konstytucja gwarantuje obywatelom nietykalność osobista, nietykalność mieszkań, tajemnicę korespondencji, swobodę słowa, prasy, zebrań i zrzeszeń, wreszcie zarówno swobodę wyznania, jak i swobodę propagandy antyreligijnej. Charakterystycznym jest przepis, gwarantujący prawo azylu obywatelom państw obcych, prześladowanych ze względów politycznych, który stawia pod ochronę konstytucji dotychczasową praktykę, iż Sowiety stają się miejscem zbornem czynników rewolucyjnych z całego świata.

Oczywiście, te wszystkie swobody obywatelskie, zakreślone tak szeroko jak w najliberalniejszych konstytucjach, w praktyce będą wyglądały zupełnie inaczej i nowa epoka w życiu Z. S. S. R. niewiele będzie się różniła od dotychczasowej.

Znamienne natomiast są te postanowienia konstytucji, które sankcjonują szereg już dokonanych odstępstw od pierwotnej doktryny komunistycznej. I tak obywatele mają prawo do osobistej własności: domów, małych gospodarstw i przedmiotów osobistego użytku. Ziemia jest w zasadzie własnością państwa, ale kołchozy otrzymują ją w wieczne władanie. Narówni zaś z gospodarką kollektywną zezwala konstytucja również na prywatne władanie ziemią, byle oparte na pracy osobistej.

Skutki cen kartelowych

Niemieckie drożdże szmuglowane do Polski

Wysoka cena drożdży utrzymywana dzięki polityce kartelowej stała się przyczyną przemytu drożdży niemieckich do Polski. Organa straży granicznej skonfiskowały w ostatnich tygodniach w kilku wypadkach przemycane ładunki drożdży pochodzenia niemieckiego.

W ub. tygodniu w Brzezinach śląskich zatrzymano przemytników: Gruszkę i Szafrugę, którzy usiłowali przewieźć na stronę Polską 30 kg. drożdży prasowanych.

Krzyż harcerski jako wotum

złożony w kościele O.O. Jezuitów w Łęczycy

Komendy Hufców w Łęczycy, pragnąc uczcić jubileusz 20-lecia harcerstwa Ziemi Łęczyckiej, złożyły krzyż harcerski jako wotum w kościele oo. Jezuitów w Łęczycy. Krzyż zawieszono na ołtarzu przed obrazem NMarji Panny.

W uroczystościach wzięli udział starosta, p. dr. Pajdak, Koło Przyjaciół Harcerzy oraz harcerstwo Ziemi Łęczyckiej. Rynraf ze srebrnej blachy, na którym widnieje złoty krzyż harcerski, został wykonany ze starych monet srebrnych przez samą młodzież harcerską.

Tego samego dnia odbyło się poświęcenie stanicy harcerskiej odrestaurowanej na ruinach zamku królewskiego.

Radca prawny poselstwa niemieckiego

uwięziony w Kownie za szpiegostwo

Agencja PRESS donosi z Wilna:

Według wiadomości z Kowna, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, wydał rozkaz aresztowania radcy prawnego poselstwa Rzeszy niemieckiej w Kownie, adwokata Baumgartela.

Według informacyj prasy, Baumgartel stał na czele akcji szpiegowskiej niemieckiej na Litwie i wraz z kilku swoimi pomocnikami stanie przed sądem wojennym.

Łebed ze Swiętego Krzyża

przyjedzie zeznawać do Lwowa

LWÓW, 12.6. (PAT). Na wstępie dzisiejszej rozprawy przeciwko 23 bojowcom O. U. N., podjętej po 3-dniowej przerwie, przewodniczący ogłosił, że na miejsce jednego z sędziów przysięgłych wchodzi sędzia zapasowy. W dalszym ciągu rozprawy zeznawał dalej św. wywiadowca Tic.

W czasie jego zeznań stawiali pytania oskarżeni Bandera, Myhal i Kaczmarski. Osk. Bandera twierdził, że przedłużenie jego pobytu w Gdańsku nastąpiło wskutek choroby.

Dalej zeznawali świadkowie Susik i Hornicki. Św. Hornicki, który w śledztwie złożył obszerne i obciążające jednego z oskarżonych zeznania, obecnie odmówił udzielenia zeznań, wobec czego przewodniczący zarządził odczytanie jego zeznań.

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący ogłosił postanowienie sądu, którego mocą dopuszczono na wniosek prokuratora i obrony wiele dowodów, m. in. dopuszczono akta sprawy Łemyka w związku z zamachem na konsulat sowiecki we Lwowie, dowód, że świadka Łebeda, odsiadującego karę więzienia na św. Krzyżu, przesłuchanie żony ś. p. dyr. Babija, dalej akta sprawy Aleksandra Łucka w Łucku o urządzenie zamachu na wojewodę Józewskiego, protokuł z oględzin t. zw. archiwum Senyka, sporządzony przez sędziego Wituńskiego i inne.

Sąd postanowił odmówić wnioskowi o przesłuchanie osk. Karpyńca i Kłymyszyna. Na tem o godz. 11.30 przewodniczący zarządził przerwę południową.

Konferencje św. Wincentego

opiekują się kasami bezprocentowemi

Za przykładem Warszawy chrześcijańskie Kasy bezprocentowe zaczynają rozpowszechniać się po całym kraju. Jest to objaw pomyślny i jeżeli byt rzeczonych Kas uda się utrwalić, to mogą one zdziałać wiele dobrego dla podupadłej materjalnie ludności miejskiej, a przedewszystkiem drobnych kupców i rzemieślników.

Doświadczenia dotychczasowe wykazują, iż tam Kasa bezprocentowa dobrze prosperuje, gdzie praca jej została związana z działalnością miejscowej konferencji św. Wincentego a Paulo, której członkowie wykonywali bezinteresownie nietylko wywiady o osobach starających się o pożyczki, ale również zajmowali się pobornem rat, jakiemi pożyczka w umówionych terminach winna była być spłacana. Mając osobę czy rodzinę korzystającego z pożyczki w Kasie bezprocentowej w stałej swej opiece, członek Konf. św. Wincentego może doskonale orientować się co do stanu materjalnego otaczanego opieką i wie, czy ta osoba lub rodzina zasługuje na pewne względy, jeśli chodzi o przedłużenie okresu spłacania zaciągniętej pożyczki.

Kasy bezprocentowe nie mogą być instytucjami kredytu długoterminowego, bo w zasadzie, operując niewielkiemi kapitałami, im szybkiej swym kapitałem obracają, tem są pożyteczniejsze, dlatego właśnie współdziałanie z Konferencjami św. Wincentego à Paulo, czy w braku tychże z odpowiedniemi sekcjami Caritasu, niezwykle jest pomocne i ze wszech miar wskazane.

Sejmik spółdzielczy

1.000 delegatów zjeżdża do Warszawy

Dziś i jutro odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów Związku Spółdzielni Spożywców Społem przy udziale przeszło 1000 delegatów z całej Polski.

Otwarcie Zjazdu w obecności Pana Prezydenta Rzplitej nastąpi o godz. 10-tej w gmachu kina Roma przy ul. Nowogrodzkiej 49. Zjazd zagai prezes rady nadzorczej inż. Wojewódzki. Prezes Zarządu Główn. prof. Rapacki złoży sprawozdanie z 25-letniej działalności ZW. Spółdz. Spożywców Społem.

W drugim dniu Zjazdu odbędą się obrady plenarne.

Dziś o godz. 19-tej delegaci złożą hołd Panu Prezydentowi na Zamku.

Min. Papee

bawił w Warszawie

Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, min. Papee, bawił w Warszawie w sprawach służbowych. Pobyt min. Papeego w stolicy związany był tym razem ze sprawami układu polsko - gdańskiego, regulującego obrót finansowy i gospodarczy między Polską a Gdańskiem, w ramach polskich przepisów dewizowych.

Min. Papee powrócił w dniu wczorajszym do Gdańska.

Zmiana starosty

w Toruniu

Dotychczasowy starosta grodzki i powiatowy w Toruniu p. Skórewicz został zwolniony z tego stanowiska, a na jego miejsce przychodzi p. Tadeusz Bruniewski, naczelnik wydziału społ. - politycznego woj. stanisławowskiego.

Prok. Rudnicki

nie ustępuje

Agencja Telegraficzna Express donosi:

Podana przez niektóre pisma wiadomość o ustąpieniu prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Kazimierza Rudnickiego, nie znajduje potwierdzenia. W kołach sądowniczych i politycznych zapewniają, że prokurator Rudnicki nadal pozostanie na swojem stanowisku.

Zjazd inżynierów

kolejowych

LWÓW, 12.6. (PAT). Rozpoczął się tu czterodniowy zjazd inżynierów kolejowych z całej Polski. Obrady zjazdu toczą się w gmachu Uniwersytetu z udziałem przedstawicieli władz. Przewodniczącym zjazdu wybrano dyrektora Łagunę.

Wiceminister Doleżal

objął urzędowanie

P. Wiceminister Przemysłu i Handlu Dr. Fr. Doleżal powrócił z Ameryki i objął urzędowanie.

CZERWIEC

13

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschod	zachod
3—15	19—57
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
23—54	12—59
Dł. dnia	Przybyło
16—42	9—0

Dziś św. Antoniego

Jutro św. Bazylego

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś Sarmenta „Lord i hiszpanka".

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina".

TEATR KAMERALNY: „Przyjaciółka" Antoine. premjera.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Profesja pani Warren".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Inauguracja sezonu, sławna „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

ZIEMIAŃSKA ARTYSTÓW, Królewska 13. godz. 8.30 Nowa Szopka Polityczna: „Pan Starosta ma wychodne".

CYRK STANIEWSKICH: (Gmach Cyrku, ul. Ordynacka) „Cyrk Liliputów"

1.277.000 mieszkańców liczy Warszawy

Podług ogłoszonych przez wydział statystyczny Zarządu Miejskiego danych, Warszawa liczyła na 1 kwietnia r. b. 1.277.000 mieszkańców, gdy na 1 marca r. b. 1.215.555, a podług ostatniego spisu ludności w dn. 9 grudnia 1931 r. 1.171.898.

W ciągu więc przeszło ostatnich 4 lat liczba mieszkańców stolicy wzrosła o około 60.000. Dane te nie obejmują wojska skoszarowanego.

Cudzoziemców przyjechało w marcu 2.588, w tem 2.279 z krajów europejskich i 309 z krajów pozaeuropejskich.

Żydzi stanowią w Warszawie 30 proc. ludności, mężczyźni przeszło 45 proc., kobiety przeszło 54 proc.

Oświetleni policjanci i „główki" na jezdniach

Zarząd Miejski kontynuuje oświetlanie wysepek tramwajowych i t. zw. grzybków policyjnych, z których policjanci kierują ruchem ulicznym. Prócz wysepki przed domem Kwaterunku Wojskowego na Krak. Przedm. oświetlone zostały: wysepka przed kościołem św. Aleksandra na pl. 3-ch Krzyży i wysepka przed ul. Książęcą. W przyszłym tygodniu zaopatrzone zostaną w instalację świetlną wysepki przed pomnikiem Kopernika i przy zbiegu ul. Miodowej z Krak. Przedm.

Celem usprawnienia ruchu pieszego i ulicznego wszystkie przejścia uliczne na szlaku Zamek — Belweder będą oznaczone specjalnemi gwoździami o szerokich widocznych główkach. Używane do oznaczenia przejść malowane pasy okazały się niepraktyczne.

Ulg dla emerytów domaga się Związek

Zarząd Związku Pracowników Samorządowych wystąpił do władz miejskich w sprawie przyznania emerytom szeregu ulg, które uzyskali pracownicy czynni. Związek stara się o rozciągnięcie na emerytów okólnika Prezydenta Miasta ograniczającego potrącenia z tytułu zaliczek długoterminowych do wysokości 10 — 20 proc. uposażenia brutto.

Pozatem Związek stara się o rozciągnięcie na emerytów częściowego zwrotu podatku specjalnego, w wysokości 5 — 3 proc., wprowadzonego od marca r. b. w stosunku do pracowników czynnych w postaci „pożyczek bezterminowych.

Niezależnie od tego Związek zabiega o obniżenie globalnej sumy potrąceń, stosowanych do emerytów, z tytułu najrozmaitszych obciążeń, jak: należności miejskich, handlowych, aresztów i t. d., dopominając się o stosowanie w tym względzie norm ustawowych.

Już wyznaczono komisję do przejęcia Elektrowni

Zarząd Miejski wyznaczył Komisję dla odbioru Elektrowni. Komisja działa pod przewodnictwem pełnomocnika Gminy adwokata Stanisława Jezierskiego — Naczelnego Radcy prawnego Zarządu Miejskiego.

W skład jej wchodzą: dr. Stanisław Kirkor — dyrektor Wydziału finansowego, inż. Stanisław Skibniewski — dyrektor Inspekcji Elektrycznej oraz p. Henryk Pawłowicz — dyrektor Biura Personalnego w Zarządzie Miejskim.

Fotograf nie jest rzemieślnikiem
Uchwały i protesty Tow. Fotograficznego

W lokalu własnym przy ul. Chmielnej 17 odbyło się przy licznym udziale członków (doroczne) Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Zebraniu przewodniczył p. Muczkowski.

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w ostatnim roku: prezesa ś. p. T. Bobrowskiego oraz członków założycieli ś. p. Cz. Kleczeńskiego i J. Kłobukowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym i kasowego wybrano nowy Zarząd pod przewodnictwem inż. Marjana Dederki.

Ożywioną dyskusję wywołały wnioski w sprawach żywo obchodzących cały ogół fotografów amatorów, a mianowicie co do mnożących się zakazów fotografowania różnych objektów oraz ograniczeń uniemożliwiających fotografom amatorom umieszczanie w prasie swych prac. W sprawach tych Walne Zebranie uchwaliło jednomyślnie następujące rezolucje:

„Walne Zebranie P. T. F. wyraża swój protest przeciwko zaliczaniu artystycznej twórczości fotograficznej do zwykłego rzemiosła, co w najwyższy sposób hamuje wolną twórczość fotograficzną, uzależniając ją od cechów, stojących zupełnie na uboczu od ruchu artystycznego w fotografji.

„Walne Zebranie P. T. F. wzywa nowy zarząd ażeby wystąpił do stosownych władz i organizacyj aby umiejętność fotografowania uznać za wolny zawód, nieskrępowany przez cechy, narówni z innemi pokrewnemi zawodami o charakterze artystycznym".

„Walne Zebranie P. T. F. wzywa Zarząd, aby wszczął u władz starania o rewizję zbyt nadmiernej ilości objektów niedozwolonych do fotografowania, gdyż ograniczenia te ogromnie i najczęściej zupełnie niepotrzebnie hamują wybór tematu przez fotografa.

Poza tem Walne Zebranie zaleciło Zarządowi przygotowanie planu uczczenia stulecia fotografji, przypadającego w roku 1938.

Konduktorzy w marynarkach przechodzą kurs praktyczny w tramwajach

Przed kilku dniami zakończył się kurs dla tramwajarzy, zorganizowany przez Dyrekcję Tramwajów i Autobusów warszawskich. Absolwenci kursu jeżdżą już jako praktykanci i pobierają 4 zł. dziennie. Nie mają oni jeszcze mundurów, a jedynie tylko czapki konduktorskie. Obecnie zarząd tramwajów zorganizował nowy kurs przeszkoleniowy, w którym uczestniczy 20 kandydatów na konduktorów i kierowców. Wzrost zapotrzebowania na tramwajarzy powstał wskutek zamówień na nowe luksusowe tramwaje i autobusy.

Publiczny egzamin młodych aktorów

Dzisiaj o godz. 15.15 w teatrze Narodowym odbędzie się egzamin publiczny absolwentów wydziału sztuki aktorskiej Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Egzamin ten przedstawiać się będzie bardzo interesująco, gdyż abiturjenci odegrają cały szereg fragmentów z następujących sztuk: „Fantazy" Słowackiego, „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego, „Wilki w nocy" Rittnera, „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, „Pigmaljona" Shawa i innych.

Egzamin ten odbędzie się publicznie.

Szklankę mleka dziennie wypija mieszkaniec Warszawy

Konsumcja dzienna mleka w stolicy wynosi około 230.000 litrów, z czego około 80.000 sprzedawane jest w naczyniach zamkniętych, t. j. w butelkach, pozostała ilość około 150.000 litrów, sprzedawana na miarę przez rozlewanie do naczyń odbiorców. Pod względem dobroci i czystości mleko butelkowe różni się znacznie od mleka na miarę.

Ostatnio przeprowadzone badania wykazały najwięcej zafałszowań mleka, bo 34 proc., t. zw. „mleko prosto od krowy", sprzedawanego przez kobiety w handlu obnośnym.

W bieżącym tygodniu Miejska Służba Zdrowia przeprowadziła jednorazową kontrolę mleka butelkowanego, pobierając do badań mleko z 28 firm warszawskich i 38 majątków podmiejskich. W wyniku badań stwierdzono, że zafałszowanie mleka firm warszawskich występuje zaledwie w 2,5 proc. — w mleku z majątków podmiejskich w 6,5 proc.

Muzeum walki z przemytem otwarte będzie w Warszawie

Straż graniczna rozpoczęła pracę nad utworzeniem w Warszawie specjalnego muzeum, które ilustrować ma pracę naszych placówek granicznych. Muzeum posiadać będzie szczególnie obszerny dział walki z przemytem.

W dziale tym znajdą się eksponaty odzwierciadlające metody przemytników, jak np. przyrządy z potajemnemi skrytkami, służące do przewożenia szmuglu, fotografje zatrzymywanych na granicy i w pociągach łupów itd.

Filmowano pielgrzymkę a filmu doczekać się nie można

W Częstochowie podczas uroczystości złożenia ślubów przez polską młodzież akademicką, oprócz bardzo wielu przedstawicieli prasy, byli jeszcze operatorzy filmowi z PAT-a, którzy dokonali krótkometrażowych zdjęć do dodatku tygodniowego. Niestety dodatek ten nie ukazał się dotychczas w żadnem kinie.

Jak się dowiadujemy kino Akcji Katolickiej Roma kilkakrotnie dopominało się o ten dodatek, jednak zawsze bezskutecznie.

Wypadki i kradzieże

Spadł z rusztowania. Przy ul. Nabielaka 16 spadł z rusztowania I-go piętra murarz, 39-letni Julian Gratkiewicz, ulegając złamaniu nogi.

Gryzący koń. Na podworzu domu Pawia 76 koń ugryzł w plecy 40-letniego Arona Pelca, (Niska 59), dorożkarza.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul. Ząbkowskiej i Brzeskiej został potrącony przez tramwaj 56-letni Karol Chruściak, (Skłodowska 53), robotnik, doznając rany tłuczonej głowy. Chruściaka przewieziono do szpitala.

Zamach samobójczy. 18-letnia Janina Aniołkówna, krawcowa, bezdomna, otruła się esencją octową na pl. Zamkowym. Desperatkę przewieziono do szpitala.

Fatalne upadki. 15-letni Jan Głażewski, uczeń, (ks. Felińskiego 1), spadł z wozu na tejże ulicy, łamiąc lewą rękę.

30-letni Marjan Belowski, (Ludna 13), kolporter spadł z roweru na rogu ul. Wspólnej i Kruczej, wskutek czego złamił się w brodę.

29-letnia Marja Kietlińska (Karolkowa 68), upadła na rogu ul. Karmelickiej i Dzielnej i złamała lewą nogę.

Przy ul. Górczewskiej 111, został uderzony, wskutek czego upadł i złamał prawą nogę 70-letni Józef Borowski, lokator tegoż domu.

Przy ul. Szczyglej 11 potknęła się i spadła ze schodów 18 letnia Zofja Lenartowiczówna, (zam. tamże), przy rodzinie. Wszystkim ofiarom fatalnych upadków pomocy udzielili lekarze.

Zbrodniczy zięć. Przy ul. Sowińskiego 24. do mieszkania 75-letniego Antoniego Truszewskiego, (przy córce), przyszedł zięć, 38-letni Ludwik Kucharski, który był mocno pjany. Po chwili K. złamał łóżko drewniane. Gdy awanturnika starał się uspokoić teść Truszewski, wówczas Kucharski porwał lustro i rozbił na głowie starca. Następnie uzbroił się w duszę od żelazka do prasowania. Ranny teść oraz domownicy uciekli do sąsiadów. Dwaj policjanci obezwładnili szaleńca i przeprowadzili do komisarjatu.

Z miasta

ODNOWIENIE GMACHÓW TEATRALNYCH

W ciągu najbliższego tygodnia rozpoczną się roboty związane z zewnętrznem odnowieniem kompleksu gmachów teatrów miejskich na pl. Teatralnym. Roboty będą podjęte jednocześnie na całej długości omawianych gmachów od ul. Wierzbowej do ul. Marszałka Focha. Gmachy otrzymają kolor ciemnego piaskowca. Roboty potrwają przez cały okres letni.

RUDERY NA MARYMONCIE

Niemal codziennie przybywa na Marymoncie mnóstwo ruder stawianych ze starych skrzyń oraz kawałków zardzewiałej, zniszczonej blachy i zużytej papy. Są to szpetne i nieestetyczne budy, zagrażające pod względem pożarowym bezpieczeństwu publicznemu. Dzieje się to wszystko mimo posiadania przez miasto specjalnych organów, obowiązkiem których jest czuwanie nad właściwą rozbudową miasta.

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie od 31 maja do 6 czerwca zarejestrowano w Warszawie 24 przypadki duru brzusznego i 8 zamiejscowych, co stanowi o 19 więcej niż w ub. tygodniu, 46 — szkarlatyny i 2 zamiejscowych, co (o 12 więcej), 24 — dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 6 więcej), 17 — odry (o 28 mniej), 34 — kokluszu (o 25 mniej), 4 — jaglicy (o 1 mniej), 19 — róży, t. j. tyleż co w ub. tygodniu, 14 — pokąsania przez zwierzęta wściekłe (o 2 mniej) i 20 — gruźlicy i 5 zamiejscowych (o 61 mniej).

ŻOLIBORZ BAWI SIĘ

W niedzielę, 14 b. m. o 12 w parku im. Stefana Żeromskiego na Żoliborzu, odbędzie się, zabawa - kiermasz. Na miejscu: strzelnica dla publiczności, sala tańca, teatr, balet, trzy orkiestry, bufet, zabawy dla dzieci i dorosłych.

CENY WARZYW

W piątek, 12 b. m. na targowisku warzywnem zanotowano następujące ceny warzyw: koperek 7 — 10 zł. pietruszka 15 — 25 zł., botwinka 7—10 zł., marchew 15 — 20 zł. i szczypiorek 7 — 10 zł. za 100 pęczków, szpinak 15 — 25 zł., szparagi 150 zł., groch 30 — 40 zł., wszystko za 100 kg., rzodkiewka 2 — 3 zł. za kosz, kalafiory 40 — 35 zł., ogórki 15 — 40 zł., wszystko za 100 sztuk, ziemniaki młode 16 — 20 zł. za 100 kg.

Zamało chętnych do pociągu popularnego

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Warszawie zawiadamia, że spowodu niewystarczającej liczby uczestników, zgłoszonych na ogłoszony pociąg popularny z Warszawy do Gdyni, posiadacze kart na ten pociąg zostaną przewiezieni do Gdyni w oddzielnych wagonach, dołączonych do pociągu pośpiesznego, odchodzącego w dn. 12.6 z Warszawy Głównej osobowej o godz. 23.55.

Smierć pianisty Bolesława Kona

Ubiegłej nocy zakończył życie Bolesław Kon, znany pianista, laureat I nagrody na konkursie wiedeńskim oraz III nagrody na konkursie chopinowskim.

Zmarli

Ś. p. Jan Kwasieborski, ziemianin, lat 77, w Warszawie; ś. p. Bolesław Kon, artysta-muzyk, lat 20 w Warszawie; ś. p. Adam Szewczykowski, kupiec, lat 72. w Warszawie; ś. p. Adam Świderski, lat 79, w Warszawie; ś. p. Wiktorja z Buksowiczów, wdowa, lat 72, w Warszawie.

RADJO

Sobota, 13 czerwca 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). Lehar - Robrecht: Potpourri jazzowe z opt. „Wesoła wdówka", układ Höhus: Za górami, za lasami — potp. walców. E. Strecker: Piosenka wiedeńska. Czibulka — „Stefanja" — gawot. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Przegląd wydawnictw rolniczych" — pogadanka.

14.30 Muzyka lekka (płyty). 14.55 Orkiestra Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod. dyr. Leona Cymermana. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Muzyka do nas przyszła" — Wiktora Budzyńskiego, wesoła audycja dla dzieci. (ze Lwowa). 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Gospodarcze znaczenie morza" — odczyt, 17.00. Nowości z płyt. 17.20—17.50 „Dożynki szkolne". Tr. ze Stadjonu Miejskiego w Toruniu, 17.50 „Zwiedzajmy Ziemię Wileńską" — pogadanka, 18,00 „Nasz program". 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.15. Konc. rekl 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Chór Dana śpiewa piosenki" (z Krakowa) 19.30. Muzyka lekka w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Kameralnej A. Gomez: Sarvator Rosa — uwertura, Emil Waldteufel: Narzeczona — walc, Leo Delibes: Suita „Źródło", J. Culotta: Burleska, M. Drigo: Serenada, Brancucci: Taniec tyrolski, Translateur: Wesele u liliputów. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą": „Sztuka z pod strzechy zdobywa Polskę". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00. Utwory skrzypcowe w wykonaniu Stanisława Mikuszewskiego. 21.30 „Sprzedam kamień" — humoreska radjowa w pięciu djalogach, 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe - Club" w Warszawie. 23.30 Muzyka rozrywkowa (płyty).

Niedziela, dn. 14 czerwca

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 „Audycja dla wsi" i muzyka z płyt. 8.45 Dziennik poranny. 9.00 TRANSM. NABOŻEŃSTWA Z KOŚCIOŁA GARNIZON. ŚW. KATARZYNY W TORUNIU. KAZANIE WYGŁ. KS. PROF. BRONISŁAW KULESZA. 10.30 „W rytmie tańców polskich" (płyty). Z. Noskowski: Polonez elegijny. Henryk Wieniawski: Kujawiak. Fryderyk Chopin: Cztery mazurki: a) op. 68 Nr. 1, b) op. 7 Nr. 2, c) op. 17 Nr. 1, d) op. 59 Nr. 2. (Stanisław Niedzielski fortepian). I. Paderewski: Krakowiak fantastyczny op. 14 Nr. 6. St. Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halka". E. Młynarski: Mazur (Irena Dubiska — skrzypce). F. Chopin: Polonez B-dur op. 71 Nr. 2 (B. Moisewicz — fortep.). K. Szymanowski: Dwa mazurki op. 50 (kompozytor). L. Różycki: Krakowiak z baletu „Pan Twardowski". A. Zarzycki: Mazurek (skrzypce — Totenberg). H. Wieniawski: a) Obertas (L. Hakowski — skrzypce), b) Mazurek op. 19 Nr. 2 (Paweł Godwin). W. Żeleński: Taniec zbójnicki z op. „Janek". R. Statkowski: a) Krakowiak op. 7 (Wacław Niemczyk — skrzypce), b) Mazurek (Irena Dubiska — skrzypce). H. Wieniawski: Dudziarz (Jan Kubelik — skrzypce). St. Moniuszko: Mazur z op. „Jawnuta".

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Kameralna. 14.30 „Prowadźmy rachunkowość w gospodarstwie" — pogadanka. 14.40 Transmisja z otwarcia zjazdu z okazji 25-lecia Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". 15.10 Koncert reklamowy. 15.40 Soliści na instrumentach dętych (pł.). a) Gabrjel Pierne: Canzonetta, b) Felicjar Foret: Potres (saksofon — Marcel Mule), a) Gabrjel Faure: Pièce, b) Ukł. Fryderyka Kreislera: Londonderry Air (obój — Leon Goossens). a) Jakób Meyerbeer: Cavatina z op. „Dinorah", b) Adolf Schreiner: walc — arja Nr. 1 (klarnet — Adam Stromberg). Kamil Saint-Saens: Tarantella na flet i klarnet. 16.30 Transmisja fragmentów międzynarodowych meczów w szczypiorniaka „Wiedeń—Łódź" i „Wiedeń—Warszawa i Kraków" z boiska K. S. „Warszawianka". (stille). 17.00 „1000 taktów muzyki" — gra zespół Stefana Rachonia. 17.50 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Świeczka zgasła" — komedja Aleksandra Fredry. 18.20 „Kuzynek z Honolulu" — operetka w 3-ch aktach Edwarda Künecke. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz soliści: Aniela Szlemińska, Maryla Karwowska, Wanda Ruszkiewiczowa, Janusz Popławski i Edmund Minowicz. 19.55 „Co czytać?" — nowości literackie. 20.10 Przegląd polityczny. 20.20 Koncert chórów Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego, — transmisja z dziedzińca na Wawelu w związku z „Dniami Krakowa" (z Krakowa). Władysław Żeleński: Psalm 46 do słów J. Kochanowskiego — wyk. chór męski Zw. Tow. Śpiew. i Muz. z tow. ork. K. P. W. pod dyr. J Zyczkowskiego. Stanisław Moniuszko: Fragment z „Sonetów Krymskich" do słów Adama Mickiewicza — wyk. chór miesz. Zw. Tow. Śpiew. i Muz. z tow. ork. K. P W. pod dyr. J. Kiszy. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „GRAMY W ZIELONE" W OPRAC. W. BUDZYŃSKIEGO I C. HALSKIEGO. 21.30 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 22.00 „Tenisowe mistrzostwa Polski" — transmisja fragmentów ze Lwowa (stille). 22.20 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa.

KINA

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
AMOR: „Veronika" i „Flip i Flap".
ACRON: „Człowiek wilk" i Dobra wróżka"
ADRIA: „Królewska faworyta"
AS: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
APOLLO: „Kto ostatni całuje"
ANTINEA: „Dla ciebie śpiewam" i „Djablica z Kanzas".
BAŁTYK: „Ręce zawiniły!"
BIS: „Dziewczę z Budapesztu", Kłopoty telefonistki".
COLOSSEUM (Duże): „Ta albo żadna" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Pat i Patachon w Cyrku Sarana".
CAPITOL: „Doktor X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy"
CORSO: „Szalony porucznik" rewja.
CZARY: „Zew Dzikich".
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Całe miasto o tem mówi" i „Arcylokaj".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Bengali" i Flip i Flap
FORUM: „Noc weselna" i „Brzdąc".
HELIOS: „Jasnowidz".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".
ITALIA: „Jej ekscelencja babka" i dodatki.
KOMETA: „Biała parada" i rewja
LOS: „Światło w ciemności"
MAJESTIC: „Roberta".
METRO:: „Chińskie morza" i rewja.
MIEJSKIE: „Czarny Anioł".
MARS: Peter Ibetson" i „Dama z Moulin Rouge".
MEWA: „Miłosne niespodzianki" i „Pościg za cieniem".
MUCHA: „Królowa szybkości" i „Bal w Savoyu".
NOWA TOMBOLA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Miłość dla początkujących".
MINERWA: „Człowiek dwóch światów" i „Bez honoru".
PAN: „Adie Margaret Sullawan"
OKO PRASKIE: „Nasze słoneczko" i „Przygody rekruta"
POPULARNY: „Rumba" i rewja.
PETIT TRIANON: „Piekło" i „42 ulica"
PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki.
PRAGA: „Niewidzialny promień" i „Księżniczka Ohara"
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Brygada śmiałych".
ROXY: 1) „Zapomniany człowiek" 2) „Na wagarach".
SORRENTO: „Hrabia Monte Christo" i „Nasi chłopcy marynarze".
SOKÓŁ: „Nie zapomnij o mnie"
STYLOWY: „Promenada Miłości".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Napad na Kongo" i dodatki.
SFINKS: „Anna Karenina" i rewja.
UCIECHA: „Generał Sutter"

Prosto z Mostu

Ukazał się z druku nowy 24 (78) numer tygodnika literacko-artystycznego Prosto z Mostu, który przynosi interesujące impresje Witolda Turno z lektury Mauriac'a p. t. „Mauriac w oczach czytelnika" oraz piękny wiersz Kazimiery Iłłakowiczówny „Zioła, pogubione przez Łazarza". W numerze artykuły: Zbigniewa Jasińskiego „Zostawcie marynarzom ich język", Eugenjusza Żytomirskiego p. t. „Spekulacja na Żeromskim" demaskujący źródła różnych „reportaży" i „wywiadów" tyczących się Stefana Żeromskiego i bohaterów jego powieści, Alfreda Jesionowskiego o III-im tomie Literatury K. Czachowskiego p. t. „O polskiej współczesności literackiej", Witolda Nowosada „Poeta wiary" o Michale Pawlikowskim jako autorze „Hymnów strzelistych". Pozatem, reportaż Stefanji Szurlejówny z cyklu „Tajemnice twórczości", „U Boguszewskiej i Kornackiego", Wiktora Bazielicha „Chorwacki chłop-literat", feljeton Wojciecha Wasiutyńskiego p. t. „Wykład prof. Potomka miany 14 czerwca 2236 r.", przegląd prasy. Numeru dopełniają aktualja, a więc: na marginesie, wycinanki, bogaty dział recenzyj i kronik.

Cena numeru 50 gr.

350 awansów pracowników miejskich

Prezydent miasta Starzyński podpisał przeszło 350 wniosków, awansujących pracowników miejskich, przyczem naprz. w wydziale ewidencji ludności, którego pracownicy są najgorzej uposażeni, awansowały 63 osoby.

Uczeni polscy na stanowiskach

Obserwacje pełnego zaćmienia słońca

Badanie „perel Baily'ego" i sprawdzanie kształtu ziemi

Donosiliśmy już, że z Tokio wyjechał do Nokkeushi członek ekspedycji polskiej dr. Olczak z Warszawy, który ma badać zaćmienie słońca w dniu 19 b. m. Jednocześnie wyruszyły inne grupy uczonych polskich, które w różnych punktach, znajdujących się w pasie zaćmienia, mają badać przebieg tego zjawiska.

19 czerwca ma nastąpić całkowite zaćmienie słońca. Zaćmienie to jednak będzie w pełni widoczne tylko w pewnych miejscach ziemi. Pas widoczności zaćmienia ma 130 km. szerokości i ciągnie się od morza Śródziemnego przez Grecję, morze Czarne, Syberję i północną Japonję ku oceanowi Spokojnemu. Jak już donosiliśmy, uczeni polscy, chcąc obserwować całkowite zaćmienie, biorą udział w obserwacjach na wskazanej wyżej trasie. Dla osiągnięcia dokładnych wyników niezbędne są obserwacje przynajmniej z trzech punktów, to też polska wyprawa astronomiczna podzieliła się na trzy grupy. W Grecji, na wyspie Chijos obserwować będzie prof. Rybka ze Lwowa i dr. Kordylewski z Krakowa, w Atenach: prof. Banachiewicz z Krakowa. W środku pasa obserwacji znajdzie się grupa poznańska z prof. J. Witkowskim; w Japonji dokona obserwacji dr. Olczak.

Prof. Witkowski w rozmowie z jednym z dziennikarzy poznańskich tak określił cele wyprawy:

— Zaćmienia słońca zdarzają się przeciętnie 1 do 2 razy w roku, przeważnie są to zaćmienia częściowe. Niekiedy zdarza się, że zaćmienie można obserwować tylko z okolic niedostępnych, np. z bieguna, oceanów itp. Obecne całkowite zaśmienie, które obserwować będzie można z krajów łatwo dostępnych (lato na Syberji) bądź też położonych wręcz w samej Europie, jest więc nielada gratką dla uczonych.

— Celem polskiej wyprawy jest przedewszystkiem dokładne zaobserwowanie momentów początku i końca zaćmienia, czyli t. zw. kontaktów. W metodzie zaproponowanej przez prof. Banachiewicza z Krakowa, da się to uskutecznić z dokładnością dziesięciokrotnie większą, aniżeli sposobami dotychczas stosowanemi. Ze zdjęć kinematograficznych przebiegu zaćmienia będzie można również wyznaczyć dokładnie wartość promienia słońca oraz uzyskać pewne dane tyczące się kształtu ziemi (która, jak wiadomo, nie jest dokładną kulą, lecz przypomina elipsoidę obrotową).

Wyprawa zabrała cały szereg nowych urządzeń i narzędzi, skonstruowanych w Polsce, według projektów polskich uczonych.

Przez własną nieostrożność

robotnik zmiażdżony przez walce

GRUDZIĄDZ, 12. 6. Przed sądem toczył się tu proces właściciela cegielni firmy braci Schilpper, oskarżonego o spowodowanie śmierci 50-letniego robotnika, Piotrowskiego. Przesłuchiwany przez Sąd Okręgowy świadek wypadku, któremu uległ Piotrowski, wskazał, że kierownik cegielni Paliwoda, polecił Piotrowskiemu powiadomić go, gdy przerwane pasy transmisyjne zostaną naprawione, by po wstrzymaniu maszyn można było założyć nowe pasy transmisyjne. Piotrowski, który miał przekładać transmisję nie powiadomił o tem kierownika cegielni, wobec czego maszyny nie zostały zatrzymane. Wówczas nastąpił wypadek. Piotrowski, zarzucając transmisję na koło, został błyskawicznie porwany przez pas, podniesiony w górę pod walce motorowe i zmiażdżony, tak że tylko strzępy ciała spadły na ziemię.

Sąd po zbadaniu okoliczności sprawy, uwolnił kierownika cegielni od odpowiedzialności, stwierdzając, że Piotrowski spowodował śmierć przez własną nieostrożność i lekkomyślność.

Po krwawych zajściach

aresztowania w Toruniu i Gdyni

TORUŃ, 11.6. (tel. wł.). Z polecenia władz prokuratorskich, prowadzących dochodzenie w sprawie tragicznych zajść na ulicach Torunia, aresztowano trzech komunistów i jedną komunistkę, funkcjonarjuszów Komunistycznej Partji Polskiej, którzy w przeddzień zajść przybyli do Torunia z Włocławka i Łodzi. Aresztowań dokonano po zebraniu dowodów nietylko ich czynnego udziału, ale i kierownictwa akcją demonstracyjną w Toruniu.

Jeden z aresztowanych, niejaki Kollman z Włocławka, był stałym łącznikiem między miejscową jaczejką komunistyczną i wyższemi komórkami organizacyjnemi K. P. P., znajdującemi się poza Toruniem.

Aspirant policji Mironowicz, który w czasie zajść został ugodzony cegłą w głowę, doznał tak poważnej kontuzji, że stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Stan zdrowia dwóch ofiar demonstracji nadal jest groźny.

Zajścia w Toruniu nie są odosobnione. W Gdyni doszło również do rozruchów.

W godzinach popołudniowych na ul. Morskiej obok Funduszu Pracy doszło do starcia między bezrobotnymi i strajkującymi robotnikami a policją. Tłum wystąpował agresywnie. Na policjantów rzucano kamieniami. Z tłumu padły też podobno strzały rewolwerowe. Policjanci w obronie własnej oddali salwę z rewolwerów, w której wyniku jeden z manifestantów został ciężko ranny, a 7 lżej. 18-letni Czapski, przewiziony do szpitala, w godzinach wieczornych zmarł.

W związku z zajściami w Toruniu i Gdyni dokonano wielu aresztowań wśród strajkujących na robotach publicznych. W Toruniu aresztowano 22 osoby, w Gdyni 19. Aresztowano również w całości t. zw. komitety strajkowe. M. in. zostali aresztowani: Piotr Kot i Zygmunt Jędrzejczyk. Aresztowany został także Stefan Borun, przed niedawnym czasem przybyły do Gdyni. Majer Józef Specht, przybyły z Łodzi, Masza Blustein, przybyła z Łodzi, Icek Holender i Gerson Holender z Sochaczewa, Matys Matysiak z Kutna, Masza Matysiak z Włocławka.

Aresztowania wskazują, że organizatorami zajść były osoby nie zamieszkałe stale w Gdyni bądź Toruniu, a specjalnie przybyłe do tych miast w okresie strajków na robotach publicznych.

Z dobrodziejstwa parlamentaryzmu

korzystają w Małopolsce Wschod. tylko Ukraińcy

LWÓW, 11.6. (Tel. wł.). W Małopolsce Wschodniej obserwować można powszechnie żywy kontakt posłów ukraińskich z wyborcami. Posełskie wiece spra-wozdawcze odbywają się w całym kraju, jak w najlepszych czasach świetności parlamentaryzmu w Polsce. Zarówno posłowie ukraińscy, jak i reprezentanci społeczeństwa mają sobie wszędzie wiele do powiedzenia. Poruszane są najróżnorodniejsze tematy obchodzące społeczeństwo. Na wiecach poselskich w Rawie Ruskiej i w Sokalu, jakie się ostatnio odbyły, mówiono np. o nadmiernych budżetach gmin zbiorowych, o wielkich ciężarach podatkowych, nakładanych przez gminy, o nadużyciach w gminach zbiorowych, o budowie dróg gminnych, o sprawie emerytów, o ogródkach dziecięcych, o obniżeniu opłat za naukę, o obniżeniu cen za wyroby przemysłowe

Na każdym wiecu zabierało głos kilkanaście osób, przeważnie włościan. Z przemówień ich przebijało zainteresowanie sprawami publicznemi, tężyzna i inicjatywa społeczna.

Jeśli chodzi o społeczeństwo polskie to objawy współżycia działaczy ze społeczeństwem nie dadzą się nigdzie zaobserwować. W porównaniu z żywym ruchem społecznym ukraińskim w społeczeństwie polskiem panuje kompletna martwota.

Koncentracja hitlerowców w Polsce

Wzrost sił „Jungdeutsche Partei" — osłabienie „Deutsche Vereinigung"

POZNAŃ, 12. 6. Występujący już od dłuższego czasu proces przeobrażania się politycznego mniejszości niemieckiej w Polsce, zarysowuje się coraz wyraźniej. Po próbach opanowania całości kierownictwa „Deutsche Vereinigung" przez elementy hitleryzujące, gdy poza opanowaniem szeregu placówek nie udało się podporządkować ideologji i taktyce hitlerowców całej działalności „Niemieckiego Zjednoczenia", nastąpił masowy odpływ młodych z szeregów „Deutsche Vereinigung".

Niemal we wszystkich organizacjach lokalnych tej grupy następują rozłamy, przyczem młodzież przechodzi gremjalnie do „Jungdeutsche Partei", reprezentującej na naszych ziemiach ideologję narodowo - socjalistyczną Niemiec. Opuszczający szeregi organizacji „Starych", młodzi zarzucają swym dotychczasowym kierownikom reakcyjność i brak zrozumienia dla idei narodowo-socjalistycznych.

Te przesunięcia, o których tu wspominamy, prowadzą do znacznego osłabienia „Deutsche Vereinigung", a natomiast wyraźnego wzmocnienia „Jungdeutsche Partei".

Dla nas ważnem jest to, że punkt ciężkości życia politycznego Niemców w Polsce przesuwa się ku grupie o zdecydowanym światopoglądzie narodowo - socjalistycznym o nastawieniu aktywnem, bojowem. Mieliśmy już dowody, że nawet organizacje „Starych", jak „Deutsche Vereinigung" po opanowaniu ich przez elementy shitleryzowane, prowadziły akcję, która wymagała interwencji władz. Obecna koncentracja sił hitlerowskich w Polsce musi wzmóc naszą czujność.

Nożem w serce kompana

Bójka po obfitej libacji

Nocy dzisiejszej, około godziny 24-ej, sześciu towarzyszów po libacji „u kupca" przy ul. Radzymińskiej Nr. 47, gdy znalazło się przy ul. Śnieżnej wszczęło awanturę, która doprowadziła do bójki. Dwóch uczestników libacji, widząc, co się święci, uciekło. Pozostali: Bolesław Stankiewicz (lat 20, zam. Łomżyńska 15), Józef Mościcki (lat 20, zam. Grodzieńska 33), Zdzisław Dąbrowski (lat 20, zam. Grodzieńska 33) i jego brat cioteczny, Jan Winkowski (lat 22, ślusarz, zam. Grodzieńska 33), widząc nóż w ręku rozwścieczonego Mościckiego — rzucili się do ucieczki przez ulicę Śnieżną na Grodzieńską, usiłując zbiec do domu. Dąbrowski prześcignął kuzyna i skrył się pomiędzy wozami na podwórzu domu, gdzie mieszka.

Winkowskiego ścigający Stankiewicz i Mościcki schwycili przy bramie. Stankiewicz przytrzymał Winkowskiego, Mościcki zadał mu cios nożem w serce. Po zabójstwie Winkowskiego zabójcy wbiegli na podwórze i usiłowali poranić Dąbrowskiego. Mościcki rzucił się na Dąbrowskiego z nożem, Stankiewicz z orczykiem. Matka Mościckiego, zdołała rozbroić syna.

Natychmiast zjawiła się policja, która zbrodniarzy aresztowała. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć Winkowskiego.

Bójka i zabójstwo Winkowskiego było epilogiem zadawnionych porachunków osobistych, które pod wpływem alkoholu odżyły na-nowo.

Nad rodziną Winkowskich zawisło dziwne jakieś fatum. Cztery lata temu na przejeździe kolejowym radzymińskim rzucił się pod przejeżdżający pociąg ojciec Winkowskiego, ponosząc śmierć na miejscu.

Zapisy koni

na dziś

Gon. 1. 2.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1800 m.: Tęczyn Orpiszewskiego, Rywalka Budnego, Hipoteza Dobieckiego

Gon. II. 2.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 m.: Ottawa Glińskich, Markita st. Golejewko, Herakles Lothe, Motruna st. Łochów.

Gon. 3. Dyst. 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 mtr.: Fugas bar. Kronenberga, Ilias Bersona, Litawor 1 p. uł. Krech., Grawer Dobieckiego.

Gon. 4. 7.000 zł. Nagroda Grudziądza. Gonitwa z płotami dla 4 l. i st. koni Dyst. 3600 mtr.: Alraune Certowej, Nurt K. Endera, Gentry hr. Rostworowskiego, Harry plkr. hr. Rostworowskiego.

Gon. 5. 3.000 zł. dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. Dyst. 1600 mtr.: Napaść br. Mencel, Nuta st. Łochów, Nalewka st. Łochów, Isolano Bersona, Cezarewicz Dydyńskiego, Nord Bobiń. i Turno.

Gon. 0. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Guerra Oponeckiego, Gay Girl Szwarcsztajna, Alerte Witkowskiej, Łysa Góra bar. Maltzan, Momus II Wąsowskiego, Łoza st. Lubicz, Tercja hr. Pinin. Kown.

Gon. 7. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Lady Daisy Hryckiewicza, Orfeusz 1 p. uł. Krech., Fluksja Marywe-skiej, Manfred II hr. Rostworowskiego. Metropol Budnego, Nidzica Woźniakowskiego, Rodin Barej, Proca Balwińskiego, Anteusz Badowskiego, Lena II st. Nałęcz.

Gon. 8. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Artezja Hryniewieckiego, Hajda bar. Kronenberga, Muriel st. Krasne, Rovaliste Budnego, Miss Royal Budnego, Flaga Herknera, Sektor Wodzińskiego, Elegja Szwejcera J., Kpiarz Wąsowskiego, Aurora III Badowskiego, Kaliban Wiertka, Groza - Cyganka Studzińskiego.

Gon. 9. 2.400 zł. Handicap dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Marion Glińskich, Bibus Szulginowej Mandżu-ko st. Łochów, Otero Enderów, Manilla Dydyńskiego.

Omal cudem

uratowany od śmierci

OLKUSZ, 12. 6. Przejeżdżający wieczorem woźnica Henryk Mocny z Olkusza, najechał na przewody elektryczne, leżące na ziemi, doprowadzające prąd z elektrowni jaworznickiej do fabryki. Przez przewodnik szedł prąd o wysokiem napięciu. Przewodniki były założone niewłaściwie i nieodpowiednio zabezpieczone.

Gdy koń ciągnący wóz dotknął kopytami przewodnika, został zabity, przyczem tak gwałtownie szarpnął wozem padając, że Mocny został wyrzucony na odległość kilkunastu metrów. Szybki ratunek uchronił Mocnego od śmierci.

Psiem mięsem

karmił letników

MORAWSKA OSTRAWA, 11.6. (PAT). „Lidove Noviny" donoszą, iż w jednej z gmin na Morawach, aresztowany został właściciel gospody, który karmił letników obiadami z psiego mięsa. W ten sposób — pisze dziennik czeski — wyjaśniono, z jakich powodów mieszkańcy wyżyny drahańskiej nie mogli ustrzec swych psów

ABC sportowe

MECZE PIŁKARSKIE

Ligowa Warta rozegrała mecz towarzyski z poznańską Pogonią, wygrywając 8:3 (4:1), zaś Pogoń pokonała w Stanisławowie miejscową Reverę 7:0 (2:0). W Częstochowie gościł ligowy zespół Garbarni, który odniósł nieznaczne zwycięstwo nad miejscową Brygadą 2:1 (1:0). W Rembertowie Warszawianka 1b w meczu towarzyskim pokonała Kadrę 2:1 (2:1).

ZWYCIĘSTWO MISTRZA EUROPY

W Brnie odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza Europy w wadze piórkowej. Obrońca tytułu Francuz Holtzer po 15-rundowej walce wygrał na punkty z Czechosłowakiem Bastą.

DOKOŁA ITALJI

Zakończony został 24-ty wyścig kolarski „Dokoła Italji". Zwycięscą wyścigu (3.750 klm.) został Gino Bartali, który przebył cały dystans w czasie 120 godz. 12 min. i 30 sek. Drugie miejsce zajął Olmo.

O ZŁOTY HEŁM

W obecności 50 tysięcy widzów odbył się wyścig motocyklowy na trasie Monachjum — Dagfling o czwarty „Złoty Hełm Niemiec". Trasa wynosiła ponad 10 klm. Pierwsze miejsce zdobył Niemiec Sunzenhauser w czasie 6:36 sek.; średnia szybkość 90,90 km. na godz. Drugim był Szwed Edlung.

REKORD AMERYKAŃSKI

Na zbliżających się igrzyskach olimpijskich w Berlinie Stany Zjednoczone reprezentowane będą przez rekordową liczbę zawodników. Ekspedycja olimpijczyków amerykańskich liczyć będzie 395 zawodników, w tem 53 kobiety.

Kwaśniewska ustanawia

Rekord światowy w oszczepie

Publiczność łódzka spotkał we czwartek wielki zawód, gdyż na zapowiedziany mecz międzyklubowy Warszawianki z ŁKS nie przybyła drużyna warszawska. Blisko 3-tysięczna publiczność zadowolić się musiała wewnętrznemi zawodami ŁKS.

Sensacyjne wyniki uzyskała Kwaśniewska w oszczepie, ustanawiając nowy rekord Polski i nowy rekord świata w tej konkurencji.

Rekord Polski ustanowiony został wynikiem 42,60 mtr. w rzucie jednorącz. Nowy rekord świata padł w rzucie oburącz wynikiem 66,49 mtr. Kwaśniewska lewą ręką rzuciła oszczep na 23,39 mtr.

Nowy rekord świata lepszy jest od poprzedniego o 4 mtr. i 6 cm. Dawny rekord należał do Niemki Geljus.

Reszta wyników w zawodach klubowych — na poziomie przeciętnym.

Walasiewiczówna wyrównała

rekord świata na 100 m.

Walasiewiczówna, która pod koniec bieżącego miesiąca przyjedzie do Polski, prowadziła ostatnio energiczny trening w Cleveland, gdzie stale zamieszkuje ze swemi rodzicami.

W środę na zawodach lekkoatletycznych w Erie Polka uzyskała znakomity wynik na 100 mtr. — 11,6 sek., wyrównując w ten sposób nowoustanowiony rekord świata prze Amerykankę Stephens.

Gimnastyczki mają szanse

wzięcia udziału w olimpjadzie

W niedzielę odbyły się w Warszawie eliminacyjne zawody przed olimpijskie pań w gimnastyce.

Program obejmował ćwiczenia wolne na równoważni, na poręczach i w skokach przez konia. Wymienione 4 konkurencje wchodziły w skład ćwiczeń obowiązkowych. Pozatem odbyły się ćwiczenia dowolne na równoważni, poręczach i skoki przez konia.

W ćwiczeniach obowiązkowych pierwsze miejsce zajęła Skirlińska przed Noskiewiczówną, Ciszewską, Wajsówną (Łódź) i Osadnikówną. W ćwiczeniach dowolnych zwycięźyła mistrzyni Polski Sierońska, która w ćwiczeniach obowiązkowych zajęła 6-te miejsce. Następne miejsca zajęły: Ciszewska, Noskiewiczówna, Stępińska, i Majewska. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Sierońska, (Śląsk) 75,1 pkt. na 80 możliwych, 2) Noskiewiczówna (Warszawa) 74,7 pkt., 3) Ciszewska (Warszawa) 74,4 pkt.

Po zawodach płk. Glabisz w odpowiedzi na nasze zapytanie oświadczył, że zawody obecne wykazały ogromny postęp w naszej gimnastyce w porównaniu z kwietniem r. b. A więc gimnastyczki nasze mają nawet szanse reprezentowania Polski na igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Bez niespodzianek

rozgrywane są tenisowe mistrzostwa Polski

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Polski w grze pojedyńczej pań rozegrano następujące gry: Lilpopówna — Turtelbaumówna 6:0, 6:2. Rudawska — Jaśkowiakówna 6:1, 6:2. Ćwierćfinały: J. Jędrzejowska — Glowacka 6:2, 6:2. Glowacka stawiała naszej mistrzyni dzielny opór i dobrze zapowiada się na przyszłość. Volkmerówna — Weleszczukowa 6:2, 8:6. Z. Jędrzejowska—Luniewska 6:2, 6:4.

W grze pojedyńczej panów: Hebda pokonał Stahla 7:5, 6:3, 6:2. Bełdowski wygrał z Kołczem II 4:6, 6:0, 6:3, 6:4. Tłoczyński pokonał Knopfa 6:8, 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów: Tłoczyński — Spychała pokonali parę Kurman — Stencel 6:4, 6:4, 6:3. **Ćwierćfinały gry mieszanej:** Rudawska i Horaim pokonali Weleszczukową i Jabłońskiego 6:4, 6:4. Konopacka-Matuszewska i Spychała contra Orzechowska i Stencel 7:5, 6:3. Lilpopówna — Bełdowski contra Andratowa — Pfahl 6:1, 8:6. **W półfinale** Neumanówna i Wittman pokonali parę Jaśkowiakówna i Warmiński 4:6, 6:3, 9:7.

W czwartek popołudniu rozegrano dalsze mecze. Oto ciekawsze wyniki: **W grze pojedyńczej pań Rudowska wygrała z Neumanówną 7:9, 6:1, 6:2. W pierwszym** półfinale Volkmerówna łatwo pokonała Zofję Jedrzejowską, 7:5, 6:3.

Gra podwójna panów: Hebda — Tarłowski contra Warmiński — Bełdowski 6:3, 6:2, poczem mecz przerwano spowodu ciemności.

Wysoka porażka

Śląska z Wiedniem w szczypiorniaku

Przy dużem zainteresowaniu publiczności odbył się w czwartek w Katowicach międzynarodowy mecz szczypiorniaka pomiędzy reprezentacją Wiednia a reprezentacją Śląska. Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 10:1 (4:0).

Drużyna wiedeńska kompletnie zdeklasowała zespół śląski mając przez cały czas gry olbrzymią przewagę. Wygrali oni bez wysiłku nie znajdując w Polakach przeciwnika. Goście zaprezentowali najwyższą w Europie klasę gry w szczypiorniaku. Byli oni drużyną bez słabych punktów, a najlepszego gracza mieli w bramkarzu. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Kreyci 4, Tauscher 3, Vulak 2, i Mantler 1. Honorowy punkt dla drużyny polskiej zdobył Gladki, najsłabszy zresztą gracz w drużynie. Ślązacy grali słabo i byli prawie bezradni wobec wiedeńczyków. W przerwie w drużynie polskiej zmieniono atak. Stosunkowo najlepiej grała obrona i bramkarz.

Fenomenalna gra bramkarza wiedeńskiego tak rozentuzjazmowała publiczność, że po meczu wyniosła go ona z boiska.

Kobiety przywódcami bandytów

Jedna ze „specjalności” chińskich

Bandytyzm pod rozmaitemi postaciami był już oddawna w Chinach rzeczą powszechną, od kiedy zaś upadło dawne cesarstwo i państwo Żółtego Smoka stało się terenem bezustannych wojen, konjunktura dla bandytów znakomicie się spotęgowała. Rzeczą jednak, która w tym bandytyzmie szczególną zwraca uwagę, jest ogromna ilość band będących pod dowództwem kobiet.

Sami Chińczycy dziwią się tą niezwykłą inflacją, która jest charakterystyczny dowodem anormalności istniejących stosunków. Niemniej jednak jest faktem, że japońska komenda w Pekinie skazuje na karę śmierci po kilka takich amazonek co miesiąc. Są między niemi naogół przywódczynie pomniejszych band, nie cieszące się zbyt wielkim rozgłosem, zdarzają się jednak także i takie, których „chwała“ dotarła aż do Europy.

Bodajże najsłynniejszą bandytką chińską była ta, którą powszechnie znaną pod przydomkiem Kwiatu Lotosu. Prawdziwe jej nazwisko brzmiało Lichosand. Pozatem jednak nikt nie umiał bliżej podać, skąd się wzięła. Mówiono rozmaicie. Najwięcej wiary spotykała opowieść, że Lichosand jako mała dziewczynka została wyratowana z płonącego pałacu jednego z wielkich wodzów chińskich. Potem została sprzedana właścicielowi jednej z pływających herbaciarń, t. zw. łodzi kwiatowych, który swą służebnicą orał, jak wołem.

Coprawda, było w co orać, gdyż Lichosand odznacza się niezwykłym, jak na kobiety chińskie, wzrostem, a tusza jej rywalizuje z wysokością. Pewnego jednak razu olbrzymka miała dość już służby na łodzi kwiatowej i, rozbiwszy swemu właścicielowi głowę toporem, uciekła wraz ze zrabowanemi z jego kasy pieniędzmi. Przybrała sobie do pomocy dwóch silnych włóczęgów i rozpoczęła rozboje. Po pewnym czasie musiała jednego z nich zabić, gdy zaczął się zbyt wyzywająco zachowywać i zbyt wielkiego udziału w łupie wymagać. Na to miejsce jednak przybyli inni kandydaci. Banda Kwiatu Lotosu była coraz głośniejsza i coraz skwapliwiej garnęły się do niej różne mętne żywioły, aż wreszcie doszła do siły 250 ludzi, wcale dobrze uzbrojonych (rozporządzali przeszło 50 karabinami, co jak na chińskie warunki nie jest rzeczą codzienną i na wszystko gotowych.

Cała okolica dolnego Jangtsekjangu drżała przed Kwiatem Lotosu i bez szemrania uiszczała mu żądane haracze. W miarę jednak powodzenia rosły także apetyty. Przywódczyni bandy, która, wtargnąwszy do miasta Wuchang, porwała kupca Yen Hsien i uprowadziła go do swej kwatery głównej, położonej w niedostępnych bagnach nadrzecznych. Żądany okup wynosił niesłychaną dotąd sumę 50.000 chińskich dolarów.

Ten wyczyn wywołał oburzenie w całym kraju. Gubernator prowincji Hupeh otrzymał rozkaz skończenia za wszelką cenę z niebezpieczną bandą. Dwie kanonjerki, każda z 50 żołnierzami, wyposażona nadto w karabiny maszynowe i armaty oraz reflektory, wyprawiły się na poszukiwania, ale po miesiącu musiały wrócić z niczem: banda była niedosiężna i po staremu grasowała dalej. Cała ludność, obawiając się zemsty bandytów, niechętnie odnosiła się do akcji wojskowej władz, nawet kupcy w Wuchang byliby chętnie zapłacili okup (który Kwiat Lotosu zredukowała już do 10.000 dolarów), ale wojskowi nie chcieli się na to zgodzić, dopiero gdy ekspedycja karna nie dała rezultatu, mogli się kupcy wuchangscy wyprawić z żądanym okupem. Kwiat Lotosu wyszła na ich spotkanie w towarzystwie dwóch najtęższych spośród swoich drabów.

Ale tu pokazało się, że ta niezwykła kobieta, która w postrachu potrafiła utrzymywać najdzikszych zbrodniarzy, zbyt zaufała w swoją szczęśliwą gwiazdę. Bo gdy już pieniądze odebrano, a kupiec Yen Hsien znalazł się w gronie swych przyjaciół - wybawicieli (którego tymczasem srodze okaleczono, gdyż bandyci dla przyśpieszenia wypłaty okupu posyłali do Wuchang to jego odcięte ucho, to któryś z palców), obaj towarzysze rzucili się na Kwiat Lotosu i rozstrzaskawszy jej głowę kolbami karabinów, porwali pieniądze, aby się z niemi bez śladu ulotnić.

Pozbawiona dowództwa banda nie utrzymała się już długo. Wkrótce rozgromiły ją wojska rządowe, biorące wszystkich uczestników do niewoli. Większość z nich została ścięta.

Nankin był świadkiem egzekucji innej bandytki, czarnookiej Annie Wo, znanej pod nazwiskiem „Królowej Piratów“. Była ona żoną dowódcy korsarskiego okrętu, a gdy ten w walce z patrolujący morzem statkiem przybrzeżnym poległ, objęła po nim komendę. Niezwykle sprężysta i energiczna, Annie Wo, choć niewielka wzrostem, potrafiła trzymać w ryzach całą załogę, przeciwko ewentualnym buntom asekurując się w ten sposób, że cały arsenał, wynoszący 20 karabinów, trzymała zawsze pod kluczem, a wydawała go tylko bezpośrednio przed bitwą.

Przez długi czas „Królowa Piratów“ królowała nad całą zatoką Bias, pobierała haracze, dokonywała eksproprjacyj. Ale każdy Napoleon ma swoją Moskwę. Gdy pewnej nocy Wo napadła port Macao i ograbiła jedną z licznych w tem mieście jaskiń gry, skończyło się jej powodzenie. Okazało się bowiem, że właścicielem tego lokalu była jedna z najwpływowszych osobistości w Hong Kong, która nie mogła darować doznanego wrażenia. Naogół przecież każdy z bandytów chińskich wie dobrze, że wolno mu grasować bezkarnie, ale nie wolno narażać na szwank interesów pewnych osobistości, będących protektorami bandytyzmu wśród władz centralnych.

To też nie minęło dwa tygodnie, a kat nankiński w obecności tysiącznych tłumów pozbawił pannę Wo głowy.

Mniej tragiczny koniec spotkał 27-letnią Sue Nakawura, dowodzącą bandą zbójecką na południu Chin — słynną z piękności wśród wszystkich bandytek. Jako obywatelka japońska, nie poniosła ona kary śmierci w Chinach, gdzie poprzestano na jej wybiczowaniu, poczem została deportowana do swej ojczyzny, gdzie się nią zajęły sądy japońskie.

Jeszcze jedna ofiara „Titanic'a”

Zrujnowane nerwy sternika

Sądy angielskie rozpatrywały niedawno sprawę Roberta Hithchensa, który dokonał zamachu rewolwerowego na swego przyjaciela, a następnie sam pragnął sobie odebrać życie. Proces ten, sam w sobie nie zawierający żadnych osobliwości, zwrócił jednak uwagę ze względu na walkę o „Błękitną wstęgę Atlantyku“, o którą niedawno pokusiła się „Qeen Mary“, a która do pewnego stopnia stała się przyczyną katastrofy „Titanic'a“, pędzącego między górami lodowemi w warjackiem na owe czasy tempie.

Hithchens był sternikiem na nieszczęsnym statku i miał służbę właśnie w chwili, gdy zaszła katastrofa. Gdy spostrzeżono zbliżające się zderzenie z górą lodową, zapóźno już było na odwrócenie katastrofy. Hithchens był świadkiem rozdzierających serce scen i aż do ostatniej chwili nie schodził ze swego posterunku — poszedł pod wodę razem z okrętem. Jakże się stało, że mimo to uszedł z życiem? Niewiadomo, dość, że gdy odzyskał przytomność — leżał na łóżku szpitalnem jako jeden z niewielu uratowanych.

Ale straszna noc pozostawiła w jego psychice trwałe ślady. Noc w noc śniła mu się straszna scena tonięcia statku i ciągle dręczyły go wyrzuty sumienia, czy to nie on przypadkiem jest winowajcą. Wprawdzie na rozprawie sądowej uznano, iż nie ponosi on żadnej winy, jednak Hithchens nie mógł sobie dać rady i był odtąd złamanym człowiekiem, ciągle prześladowanym przez widziadła i upiory. Spadał też coraz niżej i wegetował wśród najgorszych spelunek marynarskich.

Pewnego dnia spotkał go na ulicy stary przyjaciel, który chcąc dopomóc Hithchensowi, pożyczył mu pewną sumę pieniędzy na kupno łodzi motorowej, aby mógł przewozem towarów zarabiać na życie. Ale nerwy Hithchensa nie dorosły już nawet do tego, stosunkowo lekkiego, zajęcia. Po upływie krótkiego czasu, motorówka jego dostała się w ręce wierzycieli.

Ale rozczarowanie tym ostatnim zawodem życiowym wykoleiło Hithchensa zupełnie. Całe jego rozgoryczenie skupiło się właśnie... na osobie przyjaciela, który mu tak bezinteresownie chciał dopomóc. Pewnego dnia udał się do jego mieszkania i szeregiem strzałów rewolwerowych próbował skończyć z nim i z sobą. Na szczęście obaj wyszli z tej opresji cało i przed sądem w Winchester Hithchens ze skruchą i rezygnacją prosił o karę. Otrzymał 5 lat więzienia.

Przeniknął tajemnicę rulety

ale majątek zdobył inną drogą

W południowej Francji zmarł w tych dniach jeden z najbogatszych właścicieli tamtejszych winnic, Camille Chautard, kanadyjczyk z pochodzenia, który swego czasu zrobił furorę w Monte Carlo jako odkrywca niezgłębionej dotąd przez nikogo tajemnicy szczęśliwego grania.

Jako młody oficer lotnictwa, przybył Chautard wraz z oddziałami kanadyjskiemi wojnę światową na froncie francuskim, a gdy po wojnie był zdemobilizowany, postanowił zrobić wielki majątek. Miał niejasne, ale pewne uczuciu, że mu się to musi udać w krótkim przeciągu czasu, gdyż los przeznaczył go do bogactwa. Ale w jaki sposób? Najprawdopodobniej przy grze.

Pojechał więc do Europy i już pierwszego wieczora, który spędził w kasynie w Monte Carlo, wstał od stołu z miljonową wygraną. Wszyscy goście kasynowi skupili się przy szczęśliwym graczu, któremu udawały się najfantastyczniejsze serje wygranych i który zmieniał stawki, jakgdyby zgóry wiedział, gdzie je należy umieszczać. Czyżby odkrył ten niezawodny „system“, którego od tylu lat nadaremnie poszukiwały dziesiątki tysięcy bywalców kasynowych?

Tymczasem, jak opowiada obecnie Chautard w swoim testamencie, nie było tu mowy o żadnym „systemie“, ale poprostu o instynkcie, którym bezwiednie się kierował w decyzji, na jaki numer, czy kolor postawić. I instynkt zapewnił mu sukces już przy pierwszej próbie z ruletą i nie zawodził go przez szereg lat następnych, i w dalszym ciągu za pomocą gry starał się zdobyć wielki majątek.

„Grałem zawsze wyłącznie kierując się nie rozumem, ale jakiemiś podświadomemi wrażeniami. A były one tak silne, że „w dobrych dniach“ chwytałem, nie wiedząc o tem, każdą prawie szansę. Po tej słynnej nocy w Monte Carlo wędrowałem przez trzy lata po całym świecie od jednego domu gry do drugiego, zawsze wygrywając, ale od czasu do czasu także przegrywając. — Ostatecznie zaś wyszedłem... na zero. Z rachunków, jakie prowadziłem, wynika, że w ciągu tego okresu wygrałem łącznie 14 miljonów franków — ale taką samą sumę wynosiły również łączne przegrane“.

A jednak, Camille Chautard zdobył ten wielki majątek, o którym zawsze mu mówiło przeczucie, że go nie minie. Tylko, że inną zgoła drogą. Pewnej nocy, wygrawszy wszystkiego tylko 500 franków, poczuł nagle, że ma już tego wszystkiego dosyć — wstał tedy od stołu i raz na zawsze pożegnał się z grą, a został... ogrodnikiem w jednej z winnic na południu Francji. A jednak to właśnie była jego właściwa droga do pieniędzy. Nieomylny instynkt nie zawiódł go i tym razem.

W ciągu dwóch lat pokolei Chautard potrafił cały zbiór swego służbodawcy sprzedać w najodpowiedniejszej chwili, po najwyższej cenie, jaką tylko można było osiągnąć, a te znakomite wyniki sprawiły, że wkrótce został przyciągnięty do kierownictwa interesu, jako wspólnik. — Wkrótce potem założył własną fabrykę likierów, później gorzelnię, wreszcie rafinerję spirytusu — stał się właścicielem winnic i handlarzem wina na wielką skalę i osiągnął olbrzymie zyski.

„Szczęście można poskromić i uczynić sobie posłusznem — pisze Chautard w swoim testamencie — jeśli się czuje siły po temu. Ale droga, która ku temu prowadzi nie jest nigdy zgóry wiadoma. Ja nigdy nie byłbym przypuszczał, udając się na swoją wyprawę po „złote runo“, że początkiem mojej prawdziwej karjery będzie chwila, w której zostałem skromnym ogrodnikiem“.

HUMOR

NAJDŁUŻSZE DNI

Nauczyciel: — Kiedy dzień jest najdłuższy?

Józio: — Od 21 do końca miesiąca. Ojciec mówi zawsze: „K... dyż nadejdzie pierwszy?“

POD GAZEM

Na rogu ulicy stoi jednokonna dorożka. Zataczając się zlekka, przechodzi obok niej bywalec klubu karcianego.

— Dwukonka? — rzuca pytanie dorożkarzowi.

— Nie! — mruczy ten ze złością.

— Twoje szczęście! Inaczej przegrałbyś konia! (Le Rire).

MARJAN MALKOWSKI 16)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

Umilkła i przez chwilę patrzyła przed siebie niewidzącemi oczyma.

— Ostatni wieczór, — podjęła znowu wysilonym szeptem — spędziliśmy razem... Nazajutrz nie widziałam go już; wiem, że miał rano pracować a poobiedzie jechać do Warszawy. Ponieważ często nie wracał przez kilka dni nie niepokoiłam się, gdy nie zjawił się ani wieczorem, ani nazajutrz... Dopiero dziś, w południe, gdy właściciel domu, w którym mieszkał Juljusz przyniósł mi gazetę... — głos jej przeszedł w suche, napróżno powstrzymywane łkanie.

Chwilę nużącego milczenia przerwał głośny dzwonek telefonu. Sędzia Adulski podniósł się skwapliwie z miejsca.

— Hallo... dobry wieczór, panie Komisarzu... Oczywiście, proszę bardzo! Zastanie pan tutaj panią Izę Martenową... tak, tak... Czekamy!

— Komisarz Pietraszek wkrótce tu będzie — zwrócił się do Izy Adulski, — ma mi coś do zakomunikowania i oczywiście skorzysta, by postawić pani kilka pytań, o ile czuje się pani na siłach...

— Jestem silna, panie sędzio! — uśmiechnęła się smutnie Martenowa brzegami pięknych ust.

— Może filiżankę kawy? to panią pokrzepi...

Sędzia Adulski zerwał się żywo i zniknął za szarą zasłoną, oddzielającą pokój od kuchenki.

Pan Jałkiewicz chrząknął i poprawił się w krześle.

— Przepraszam panią — rzekł z zakłopotaniem — bardzo panią przepraszam... Czy mógłbym zapytać, jak dawno mieszka pani w Pruszkowie?

— Od pięciu lat... odpowiedziała, obrzucając Jałkiewicza trochę zdziwionem spojrzeniem.

— Pani jest wdową?

— Tak, mąż mój zmarł przed pięcioma laty i wtedy właśnie przeniosłam się do Pruszkowa do jego ciotki. Staruszka zmarła po kilku miesiącach, a ja dotąd mieszkam w jej domu.

— Hm... czy narzeczony pani również i o swojej przeszłości mówić nie lubił?

— Tak, mówił niewiele... Wiem, że spędził dzieciństwo w Kielcach, że starzy państwo Chołyńscy umarli już kilkanaście lat temu... i to chyba wszystko!

— A może pamięta pani, co to było za pismo, w którem artykuły drukował pan Chołyński?

Sędzia Adulski, który właśnie wrócił z filiżanką kawy na tacy spojrzał na Jałkiewicza zdziwiony.

— Doprawdy nie pamiętam — zmarszczyła w namyśle brwi pani Martenowa, — ale zdaje mi się, że pismo to przestało już wychodzić.

Jałkiewicz zdawał się nie słyszeć jej odpowiedzi. Patrzał na piękne ręce Martenowej powleczone złotawym cieniem opalenizny.

— Uprawia pani sporty?

— Tak, tennis i wiosłowanie... — odpowiedziała machinalnie. Wzięła z rąk Adulskiego filiżankę i pić zaczęła z tem nieruchomem tępem spojrzeniem swych, ciemnych bez blasku oczu. Dopiero wejście komisarza Pietraszka zbudziło ją z zadumy. Podniosła na niego oczy i przyjrzała mu się uważnie od stóp do głów. Cierpliwie, chłodno odpowiedziała mu na zadawane pytania, powtarzając prawie wszystko to, co już mówiła sędziemu. Komisarz Pietraszek nie był zadowolony. Kręcił głową i stukał ołówkiem w swój gruby, czarno oprawny notes.

— Czy w rozmowach narzeczony pani nie wymienił nigdy żadnego nazwiska? — zapytał wreszcie — nigdy nie wspomniał o kimś znajomym lub kimś, kto mu dawał pracę?

— Nigdy... — potrząsnęła głową Iza. — Jeśli wymieniał kiedy ludzi to dawał im zazwyczaj jakieś przezwiska... Zapamiętałam z nich tylko jedno, bo to było niedawno: śmiał się i mówił, że będzie teraz wielkim panem, a „stary goryl“ pęknie ze złości... Zresztą i takie powiedzenia trafiały się bardzo rzadko.

— Ale czyż nigdy nie wpadła w pani ręce jakaś koperta listu zaadresowanego, jakaś notatka...

— Nigdy... nie wiem nawet czy Juljan prowadził z kimkolwiek korespondencje... ale — zawahała się i zatrzymała niezdecydowana.

— Ale?... — podchwycił komisarz Pietraszek.

— Kiedyś, — zaczęła niechętnie Martenowa — znalazłam w książce, którą mi Juljan przyniósł do czytania, skrawek papieru z zapisanym numerem telefonu i nazwiskiem. Numeru telefonu nie pamiętam.

— A nazwisko?

— Welten, czy Westen..

— Westen! — podchwycił sedzia Adulski.

— Tak, Westen...

— A gdzie ta kartka?

— Oddałam ją Juljanowi.

— I nie pytała pani o wyjaśnienie?

— Nie pytałam nigdy o wyjaśnienia... oddałam kartkę Juljanowi a on schował ją w milczeniu do kieszeni.

Pani Iza podniosła się z miejsca.

— Jeśli pan sędzia pan pozwoli, pójdę już... czuję się wyczerpana.

— Oczywiście, rozumiem panią — odparł uprzejmie sędzia Adulski — jestem pani bardzo wdzięczny, że okazała pani gotowość przyjścia z pomocą śledztwu. Martenowa podała mu białą, długopalcą rękę.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“